Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 20 gr

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok IX nr 63 (2691) Łódź, sobota 14 marca 1953 r.

Łódzkie robotnice proszą o przyjęcie w szeregi PZPR

Pragną jeszcze lepiej walczyć o piękne jutro ku któremu wiódł Wielki Stalin

Książka to sprawiła. Książka i wielka prawda Jego wskazań i owoc Jego dzieła. Marta Sarzała, krojczyni z ZPDz. im. Rychlińskiego jest już poważną kobietą. Wychowała trzech synów i córkę. Sama jedna z pracy rąk wychowała ich na ludzi, prawdziwych obywateli kraju, który idzie do socjalizmu. Jeszcze wczoraj Marta Sarzała była bezpartyjną, o partii mówiła z szacunkiem, lecz nie wstępowała w jej szeregi. To było dosłownie wczoraj.

I wczoraj nastąpiła zmiana. Marta Sarzała na otwartym zebraniu Podstawowej Organizacji Partyjnej złożyła prośbę o przyjęcie w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Nikt jej do tego nie agitował. A właściwie tak, zaagitowała ją książka.

Pewnego wieczoru, w dwa dni po tragicznej wieści, która wstrząsnęła światem, Marta dostała do ręki książkę. O życiu, o walce i wielkiej pracy Józefa Stalina. Tę książkę przyniósł do domu jej syn, 19-letni Izydor, który pracuje w Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka.

Marta zobaczyła drogę Człowieka, który milionom ludzi wskazał cel i który dla tego celu poświęcił całe swoje życie.

Prośba o przyjęcie do partii wyrażona prostymi słowami skromnej krojczyni z fabryki dziewiarskiej ma swoją wymowę. W szeregach partii chce ona walczyć o realizację tych wspaniałych idei, jakie przed człowiekiem pracy postawił Józef Stalin.

Ona, Marta Sarzała i setki innych wstępują do partii, by tym sposobem jeszcze mocniej zamanifestować i potwierdzić jedność narodu, który będzie szedł po drodze, jaką wytyczył przywódca całej postępowej ludzkości Józef Stalin, Jego nauka. Tak samo i w tym samym dniu postąpiły jej towarzyszki pracy, krojczynie z ZPDz. im. Rychlińskiego — Jarecka i Woźniak.

* * *

Setki takich, jak Marta Sarzała wstępuje codziennie do partii. Urzędnicy, ludzie prości i naukowcy, technicy i młodzież, kobiety robotniczej Łodzi.

* * *

Zofia Ronc, pracownica krajalni ZPDz. im. Rychlińskiego, wstąpieniem do zakładowego Koła Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zamanifestowała swoją przyjaźń i serdeczne uczucie do narodu radzieckiego. Nikt jej do tego nie namawiał. Przyszła sama do kierowniczki krajalni, Marii Rakuś i poprosiła o legitymację członka TPPR.

— W ten sposób chcę wyrazić moje uczucie, jakie mam do ludzi Związku Radzieckiego i złożyć hołd pamięci Józefa Stalina.

* * *

W ZPB im. Marchlewskiego 750 pracowników, w ZPDz. im. Rychlińskiego 300, w ZP Odz. „Wólczanka" 550, w ZP Wł. im. Łukasińskiego 270—w całej Łodzi ponad *6 tys.* wstąpiło w ciągu ostatnich kilku dni w szeregi Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

To jest manifestacja uczuć do bratniego narodu, ale także jest to dowód tego, że naród polski rozumie treść wspólnej walki o pokój i to, że tylko stojąc przy boku Kraju Rad można ten pokój wywalczyć.

Jal.

Tysiące robotników przodujących w walce o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju, wnoszą prośby o przyjęcie w poczet kandydatów na członków PZPR.

Na otwartym, uroczystym zebraniu POP PZPR przy ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi, które odbyło się w dniu pogrzebu J. W. Stalina, 47 przodujących włókniarzy, wśród nich przeważająca większość ZMP-owców, zgłosiło prośbę o przyjęcie w szeregi partii.

CAF fot. Szarfharc

Zaszczytne miano

Nie było człowieka, który by z uczuciem dumy nie przyjął uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów o nadaniu stolicy największego w Polsce skupiska klasy robotniczej — nazwy Stalinogród, a województwu — województwa stalinogrodzkiego. Spełniło się serdeczne życzenie prostych ludzi, w których imieniu wniosek o przemianowanie złożyły Komitet Wojewódzki PZPR, Prezydium Wojewódzkiej i Miejskiej Rad Narodowych, złożyli najlepsi synowie ludu pracującego Śląska, jego posłowie i radni.

Ludzie Śląska dumni są, że ich właśnie spotkał ten zaszczyt. A równocześnie twardą, upartą, codzienną pracą chcą udowodnić, że w pełni zasłużyli na to wielkie wyróżnienie, chcą dowieść, że są wierni do ostatka wielkiej stalinowskiej nauce walki i zwyciężania.

I oto w świat popłynęły meldunki o zwiększeniu wydobycia węgla, o nowych tonach żelaza i stali, o nowych metrach tkanin, o gorączkowej pracy nad wykonywaniem codziennych zadań.

To właśnie w hołdzie wielkiemu Stalinowi górnicy Rybnickich Zakładów Przemysłu Węglowego wykonali plan za pierwszą dekadę marca w 105,4 proc. To właśnie dla udowodnienia swej dumy z zaszczytnej nazwy obywateli województwa stalinogrodzkiego, wytapiacze stalowni huty „Kościuszko" przeprowadzili 72 skrócone wytopy, w tym 13 szybkościowych.

— Czuję się osobiście zobowiązany do jeszcze wydatniejszej pracy, do przekroczenia moich 180 proc. normy, do tego, by stać się godnym miana mieszkańca województwa stalinogrodzkiego — mówi przodujący górnik z kopalni „Stalin" w Sosnowcu.

— My, hutnicy ze Stalinogrodu — przyrzeka pierwszy wytapiacz stalowni „Baildonu", Werner Zientek — dołożymy wszystkich sił, aby swoją pracą na wieki utrwalić wielkie dzieło Stalina.

— Trudno określić, jak bardzo jestem dumna z mojej nowej stalinogrodzkiej pozycji — pozycji mieszkanki Stalinogrodu — mówi przewodnicząca Zarządu ZMP, niedawna nauczycielka, Teresa Bucholc. — W tej nazwie zawarte jest wszystko: nasza miłość i przywiązanie do Stalina i narodu radzieckiego, nasza wdzięczność za dzieło Jego życia i nasza wola wiernego przestrzegania Jego wielkich wskazań.

— Dla nas, artystów, dumna nazwa Stalinogrodu wiąże się mocno z pracą zawodową, ze służbą dla górnika, hutnika i inteligenta, którzy w zgodnym rytmie budują nową i szczęśliwą Polskę, budują naszą ojczyznę, korzystając z nieprzebranej skarbnicy wiedzy stalinowskiej — oświadczył artysta Opery Śląskiej, Antoni Majak, który jeszcze w styczniu bieżącego roku miał szczęście widzieć na własne oczy wielkiego Stalina na koncercie polskich artystów w Moskwie.

Nowe, piękne nazwy — miasto Stalinogród i województwo stalinogrodzkie — szybko wchodzą w użycie, wchodzą po prostu w krew, stają się nierozerwalną częścią życia mieszkańców Śląska. Natychmiast w pierwszym dniu ogłoszenia uchwały, kolejarze w nocy przemalowali napisy na dworcach. Zmieniają wywieszki sklepy i tramwaje, nowa nazwa błyszczy złotymi zgłoskami na gmachu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Ale nowe nazwy wryły się przede wszystkim w serca wszystkich ludzi pracy, którzy wzmożonym wysiłkiem zwiększeniem produkcji, głoszą wieczną chwałę Stalinowi wyrażają swą dumę, że są nierozłącznie związani z nauczycielem mas pracujących całego świata, wielkim, nieśmiertelnym Stalinem.

(Jeszcz)

W 70 rocznicę zgonu

Życie i walka Karola Marksa

Karol Marks urodził się 5 maja 1818 r. w niemieckim mieście Trewir jako syn adwokata. Po ukończeniu uniwersytetu Marks zamierzał zostać profesorem, lecz reakcyjna polityka rządu zmusiła go do wyrzeczenia się tej kariery. Mając zaledwie 24 lata Marks zostaje współpracownikiem, a następnie redaktorem naczelnym „Gazety Reńskiej". Pismo to staje się pod jego kierownictwem wyraźnie rewolucyjno - demokratycznym, co ściąga na gazetę represje rządu. Marks musi zrezygnować ze stanowiska redaktora.

W 1843 r. Marks żeni się z Jenny von Westphalen, swą przyjaciółką z lat dziecinnych, dla której napisał kilka tomików wierszy. W ciągu 40 lat będzie ona wierną towarzyszką pracy i walki Marksa, dzieląc jego radość i smutki.

Marks zaznajomił się w 1841 r. z Engelsem i wówczas rozpoczęła się ich współpraca, która dała ludzkości „Manifest Komunistyczny" jako ich wspólne dzieło, współpraca, w której udział swego mistrza i przyjaciela Engels określił z właściwą sobie skromnością: „Marks stał wyżej, widział dalej ,ogarniał wzrokiem więcej i szybciej niż my wszyscy pozostali".

Manifest Komunistyczny

W latach 1844-45 poglądy Marksa krystalizują się jako poglądy materialistyczne. Dzięki Marksowi, dzięki marksistowskiej metodzie dialektycznej i marksistowskiemu materializmowi filozoficznemu, zastosowanemu do badania życia społecznego i do badania historii ludzkości, klasa robotnicza i masy ludowe poznały prawa rozwoju społeczeństwa, poznały prawdę o walce klasowej proletariatu z burżuazją i prawdę o nieuchronnym rozkładzie i klęsce kapitalizmu.

Dowiedzieliśmy się — posłużymy się sformułowaniem Stalina — że „kapitalistyczne stosunki produkcji przestały odpowiadać stanowi sił wytwórczych społeczeństwa i popadły w nie dającą się pogodzić sprzeczność z siłami wytwórczymi". I dowiedzieliśmy się — cytujemy nadal Stalina — że „kapitalizm brzemienny jest w rewolucję, która powołana jest do zastąpienia obecnej kapitalistycznej własności środków produkcji własnością socjalistyczną".

Marks i Engels zawsze łączyli rewolucyjną teorię z rewolucyjną praktyką. W 1847 r. przystępują oni do tajnego stowarzyszenia „Związek Komunistyczny" i na jego polecenie opracowuja „Manifest Komunistyczny", ogłoszony w lutym 1848 r.

W „Manifeście Komunistycznym" Marks i Engels wykazują, że „historia wszelkiego społeczeństwa dotychczasowego jest historią walk klasowych". Wykazują, że „jedynie proletariat jest klasą rzeczywiście rewolucyjną" i że ruch proletariacki występuje „w interesie olbrzymiej większości". Z tych założeń teoretycznych Marks i Engels wysuwają w „Manifeście" szereg praktycznych i rewolucyjnych wniosków: konieczność dyktatury proletariatu w okresie przejściowym od kapitalizmu do komunizmu, konieczność „organizowania się proletariuszy w klasę , a tym samym w partię" i konieczność międzynarodowej jedności klasy robotniczej. Końcowe zdanie „Manifestu" — „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!" stało się bojowym hasłem światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego.

Rewolucja i emigracja

Rewolucyjne wydarzenia lat 1848-49 wnet potwierdzają rewolucyjną teorię Marksa. Marks powraca do Niemiec i przez rok wydaje „Nową Gazetę Reńską".

Określając polityczny program tego pisma, Engels jako jeden z głównych punktów wymienia wojnę przeciw carskiej Rosji, „wojnę, która miała przynieść niepodległość Polsce".

Po zwycięstwie kontrrewolucji Marks wydaje ostatni numer „Nowej Gazety Reńskiej", w którym w imieniu redaktorów pisma oświadcza: „ich ostatnim słowem będzie zawsze i wszędzie: wyzwolenie klasy robotniczej".

Wydalony z Niemiec, Marks uchodzi do Paryża, lecz wkrótce zostaje i stamtąd wysiedlony. Zaczynają się lata emigracji w Londynie, gdzie Marks mieszkał już do śmierci. Bliski przyjaciel rodziny Marksa, Wilhelm Liebknecht, tak pisze o długotrwałym pobycie Marksa na obczyźnie: „nędza wygnańcza w najostrzejszej formie gnębiła Marksa i jego rodzinę całymi latami. Mało znajdzie się wygnańców, którzy cierpieli sroższy niedostatek niż Marks ze swą rodziną...".

Żadne trudności nie mogą jednak powstrzymać Marksa

(Dalszy ciąg na str. 2)

Parawan kłamstw i oszczerstw nie przesłoni prawdziwego oblicza amerykańskiej polityki

Debata w ONZ jeszcze raz wykazała że USA nie chcą zaprzestać zbrodniczej wojny w Korei

NOWY JORK (PAP). — 11 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego NZ poświęcone sprawozdaniu Komisji Politycznej w kwestii koreańskiej.

Dyskusja nad kwestią koreańską w Komisji Politycznej wykazała, że blok amerykańsko-angielski ze Stanami Zjednoczonymi na czele występuje przeciwko powzięciu uchwał zmierzających do położenia kresu działaniom wojennym w Korei i do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Ugrupowanie to nie dopuściło do przyjęcia propozycji ZSRR w sprawie niezwłocznego i całkowitego zaprzestania działań wojennych w Korei

Przed głosowaniem nad projektami rezolucji zawartych w sprawozdaniu Komisji Politycznej przemawiali na plenum delegaci szeregu krajów

Brytyjski minister spraw zagranicznych Eden utrzymywał, jakoby Stany Zjednoczone, Anglia i popierające je kraje „szczerze pragnęły zaprzestania wojny w Korei", ale następnie sam obalił swoje twierdzenie oświadczając, że w obecnej chwili „trudno dojrzeć jakąkolwiek perspektywę rychłego pokoju w Korei".

Z kolei zabrał głos przedstawiciel ZSRR A. Gromyko.

W wyniku dyskusji nad kwestią koreańską — oświadczył Gromyko — stało się rzeczą jasną, że Stany Zjednoczone i państwa popierające politykę USA w sprawie Korei postanowiły i tym razem nie dopuścić do powzięcia jakiejkolwiek uchwały, która by przyczyniła się do uregulowania tego problemu.

Ażeby doprowadzić do zaprzestania przelewu krwi w

(Dalszy ciąg na str. 2)

Na zgromadzeniu żałobnym w Pekinie

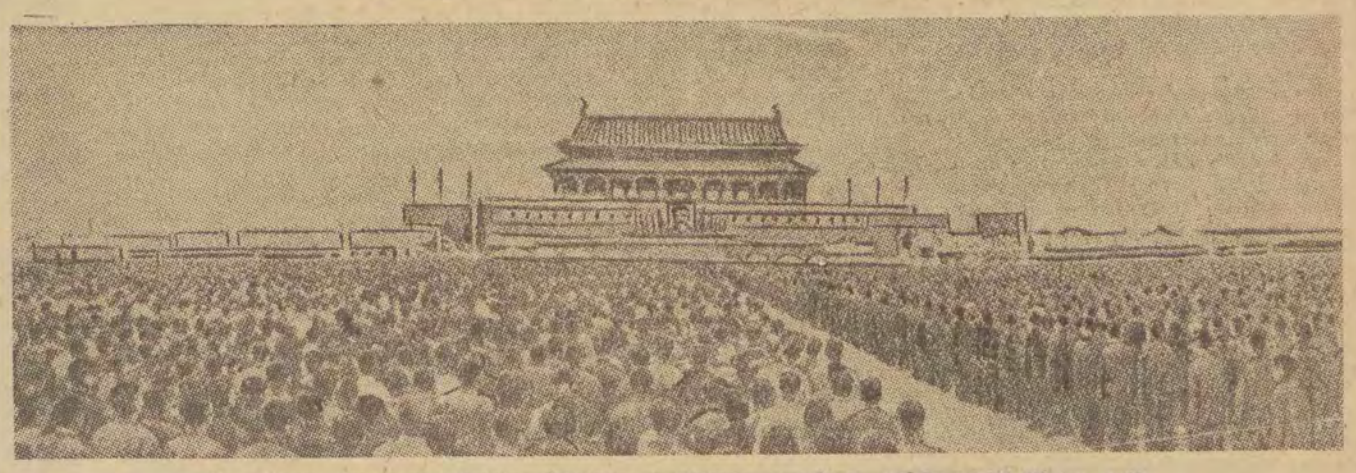

Na zdjęciu fragment zebrania żałobnego w Pekinie, w którym wzięło udział 600 tys. osób.

Opowieść o Marianie i jego żonie Halinie

Marian Becht, 50-letni mężczyzna, wysoki a szczupły, o twarzy młodzika i sile chyba atlety, przeważnie sam wykonuje wszystkie oborowe prace, do których należy: wyrównywanie obornika, słanie ściółki, szczotkowanie bydła, przywóz i zadawanie paszy oraz pojenie. Żona Helena, matka trojga małoletnich dzieci, zajmuje się dojeniem i napełnianiem konwi przecedzonym przez sito mlekiem.

Becht był w ub. roku w Związku Radzieckim, a że w kołchozach najwięcej interesowała go hodowla bydła, chciwie przyglądał się normowaniu i zadawaniu pasz, pytał o to, czego sam nie mógł wyrozumieć i w duchu postanawiał, że gdy wróci do Pelagii, bodaj na głowie będzie stawał, a bydło spółdzielcze musi doprowadzić do takiej wydajności mleka, jaką wykazuje bydło w radzieckich kołchozach.

Niestety, początkowo nie bardzo mu się to udawało. W tym okresie był jeszcze pomocnikiem oborowego Ignacego Kraski.

Oborowy Marian Becht

— Nie mądruj się tyle, boś za młody — powtarzał Kraska, gdy Marian usiłował stosować nowe metody. Nieraz dochodziło nawet do burzliwych kłótni.

Wreszcie październikowe zebranie zadecydowało, że funkcję oborowego przejmie Marian Becht, a jego żona Helena zostanie dojarką.

Tak się złożyło, że w dniu 11 marca, a więc w dwa dni po wielkim żałobnym przeżyciu, jakim stał się dla całej postępowej ludzkości pogrzeb Generalissimusa Stalina, odwiedziłem pracowitych małżonków.

Ani Marian Becht, ani jego żona nie byli zbyt rozmowni i wylewni. Zresztą nie należą do ludzi, którzy lubią opowiadać o swoich najgłębszych uczuciach. Są to bowiem ludzie czynu i czynem postanowili oboje wyrazić swoje uczucia.

— Moje zobowiązanie — powiedział Becht — nie będzie łatwe do zrealizowania, ale gdyby było zbyt łatwe, nie przyniosłoby mi osobistego zadowolenia. Otóż postanowiłem podnieść udoje o 20 proc. — znaczy to, że gdy w roku ub. doprowadziłem przeciętną wydajność każdej dójki do 3.380 litrów, to w roku bieżącym będę się starał osiągnąć ponad 4.000 litrów.

— A ja postanowiłam — rzekła Bechtowa — poza normalną pracą dojarki brać tak że udział w najpilniejszych pracach polnych, a więc przy sadzeniu ziemniaków, przy suszeniu siana, przy żniwach i wykopkach.

Bechtowie zdają sobie sprawę, że wzorowo rozwijające się gospodarstwo zespołowe, to najlepszy agitator spółdzielczości produkcyjnej, tej właśnie formy gospodarki rolnej, która dla pracującego chłopstwa stwarza dobrobyt, a dla państwa siłę gospodarczą.

C. M.

Debata w ONZ

(Dokończenie ze str. 1)

Korei i do uregulowania tego problemu, m. in. sprawy jeńców wojennych, należy natychmiast położyć kres działaniom wojennym w Korei.

Przedstawiciel USA Lodge powtórzył swe dawne, już napiętnowane przez delegację radziecką oszczerstwa pod adresem Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Związku Radzieckiego. Delegat amerykański uchylił się od odpowiedzi na pytanie, dlaczego amerykańskie koła rządzące sprzeciwiają się uregulowaniu kwestii koreańskiej i nie zgadzają się na zaprzestanie działań wojennych w Korei.

Szef delegacji polskiej, minister Skrzeszewski poparł wniosek radziecki o zlikwidowanie tzw. komisji ONZ do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei.

Przedstawiciel Czechosłowacji, również poparł wniosek radziecki

Przedstawiciele Izraela, Grecji, Urugwaju i Peru oświadczyli, że ich delegacje głosować będą za projektem rezolucji 7 krajów.

Większością głosów przyjęta została rezolucja przewidująca utrzymanie „komisji do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei". Delegaci ZSRR, BSRR, USRR, Czechosłowacji i Polski głosowali przeciwko tej rezolucji.

Protest gen. Czuikowa

Brytyjski bombowiec wdarł się w głąb NRD

i ostrzelał radzieckie myśliwce

Co wykazało badanie szczątków bombowca

BERLIN (PAP). — Dnia 12 marca dowódca naczelny radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech generał armii Czujkow wystosował do brytyjskiego wysokiego komisarza w Niemczech zachodnich Kirkpatricka następujące pismo:

Jak wynika ze sprawdzonego przeze mnie raportu dowództwa radzieckiej jednostki lotniczej z rejonu Schwerin, dnia 12 marca br. o godz. 14 minut 26 według czasu berlińskiego, w rejonie Boizenburg spostrzeżony został samolot wojskowy — bombowiec, który, po naruszeniu linii demarkacyjnej, leciał nad terytorium NRD trasa Boizenburg — Parchim — Rostock (na wybrzeżu Bałtyku), przenikając w ten sposób na 120 km w głąb terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Wobec tego, że samolot ten kierował się dalej w głąb terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dwa znajdujące się wówczas w powietrzu myśliwce radzieckie wezwały go do lądowania na najbliższym lotnisku, zgodnie z przepisami obowiązującymi w lotnictwie radzieckim, jak również w lotnictwie wojskowym innych państw. Jednakże samolot, który wtargnął do obszaru powietrznego NRD, nie tylko nie podporządkował się temu wezwaniu, lecz otworzył ogień do samolotów radzieckich.

Myśliwce radzieckie zmuszone były wówczas dać ogień ostrzegawczy. Mimo to samolot, który wtargnął do obszaru powietrznego NRD, w dalszym ciągu ostrzeliwał myśliwce radzieckie. Te ostatnie zmuszone były w odpowiedzi na to otworzyć ogień, po czym samolot, który wtargnął do obszaru powietrznego NRD, począł obniżać lot i spadł na południowy-zachód od Schwerin na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na miejscu upadku znaleziono szczątki rozbitego samolotu, który — jak się okazało — był bombowcem typu „Avro-Lincoln" z brytyjskimi znakami rozpoznawczymi oraz zwłoki 4 angielskich lotników wojskowych; piątego lotnika, ciężko rannego, umieszczono w szpitalu. Stwierdzono, że na rozbitym samolocie znajdowały się dwa działa, karabin maszynowy ciężkiego kalibru, amunicja i wystrzelane łuski od nabojów.

Informując Pana o powyższym pożałowania godnym fakcie składam jednocześnie protest przeciwko naruszeniu przez angielski samolot wojskowy linii demarkacyjnej — granicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Życie i walka Karola Marksa

(Dokończenie ze str. 1)

ani od pracy naukowej, ani od działalności rewolucyjnej. Marks pracuje od rana do nocy, a często i od nocy do rana, w domu i w bibliotece muzeum brytyjskiego. Czyta we wszystkich językach zachodnio-europejskich, a gdy ma już 50 lat, zabiera się do nauki języka rosyjskiego. O tytanicznej pracy Marksa świadczy fakt, że dla napisania „Kapitału" studiuje ponad 1.500 książek i sporządza z nich konspekty.

„Kapitał"

W 1859 r. ukazuje się „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej", w którym Marks dał — według słów Lenina — „jednolite sformułowanie podstawowych zasad materializmu rozszerzonego na społeczeństwo ludzkie i jego historię".

W przedmowie do tego dzieła znajdują się historyczne słowa: „nie świadomość ludzi określa ich byt, lecz przeciwnie, ich byt społeczny określa ich świadomość". I te słowa — należące dziś do skarbnicy podstawowych zasad myśli naukowej i myśli ludzkiej w ogóle — były przed 100 laty światoburczą (w oczach klas pasożytniczych) rewelacją, były odkryciem, zmieniającym bieg dziejów ludzkości.

Praca nad „Przyczynkiem do krytyki ekonomii politycznej" była częścią składową przygotowań do napisania „Kapitału", którego pierwszy tom ukazał się w 1867 r.

Marks nie ograniczył się w „Kapitale" do „krytyki ekonomii politycznej" (tak brzmi podtytuł dzieła), lecz wskazał ludzkości cel: „wywłaszczenie wywłaszczycieli".

Wskazał wykonawcę tego zadania: proletariat i jego partię, i udowodnił nieuchronność zwycięstwa socjalizmu — wyższej formy społecznej i gospodarczej — nad kapitalizmem, ustrojem wyzysku, kryzysów i wojen, który nieuchronnie rodzi swego grabarza: klasę robotniczą.

Dzięki Marksowi socjalizm przestał być utopią. Stał się nauką, stał się potężnym orężem w ręku mas ludowych, walczących o wyzwolenie z jarzma kapitalistycznego. Dzieła Marksa stały się dla następnych pokoleń podręcznikiem rewolucji i zwycięstwa.

Wiecznie żywy

Gdy praca nad 1 tomem „Kapitału" zbliżała się do końca, Marks uznał, że ruch robotniczy w różnych krajach Europy wzmocnił się na tyle, iż można pomyśleć o utworzeniu międzynarodowej organizacji proletariatu. Jest rzeczą znamienną, iż utworzenie I Międzynarodówki zbiegło się z manifestacją przeciw carskiej Rosji i za niepodległością Polski.

„Zgromadzenie ludowe — pisze Engels — zwołane 28 września 1864 r. w Saint Martin's Hall w Londynie na znak sympatii do Polski, dopiero co znowu zdławionej przez Rosję, dało sposobność podniesienia tej sprawy, co spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem. Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników było założone". Była to słynna I Międzynarodówka, której Marks był duszą — teoretykiem i organizatorem.

Po upadku Komuny Paryskiej Marks ogłasza ostatnią ze swych wielkich prac historycznych („Wojna domowa we Francji") i powraca do gromadzenia materiałów dla 2 i 3 tomu „Kapitału".

Dnia 14 marca 1883 r. przestaje myśleć „największy ze współczesnych myślicieli", jak mówi Engels nad grobem Marksa. Przemówienie to Engels kończy słowami: „Imię jego żyć będzie poprzez stulecia i poprzez stulecia żyć będzie jego dzieło".

* * *

Marks umarł w 1883 r. W tym samym roku wybucha „Strajk Żyrardowski" — pierwsze masowe i bojowe wystąpienie polskiej klasy robotniczej. W tym samym roku ukazuje się w Polsce pierwszy numer nielegalnego socjalistycznego pisma „Proletariat". W 1885 r. wybucha w Oriechowo - Zujewie wielki strajk, mający szczególnie doniosłe znaczenie w dziejach ruchu rewolucyjnego w Rosji. W 1887 r. po raz pierwszy zostaje aresztowany Lenin.

Marks nie żyje, lecz idee jego wiodą do walki klasę robotniczą, stawszy się punktem wyjścia dla nieśmiertelnych kontynuatorów nauki Marksa i Engelsa — dla Lenina i Stalina.

Leninowskie rozwinięcie marksizmu — leninizm Stalin nazywa „marksizmem epoki imperializmu i rewolucji proletariackiej".

Pod przewodem Lenina i Stalina klasa robotnicza Rosji dokonuje w 1917 r. zwycięskiego szturmu na kapitalizm. Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna jest pierwszym zwycięskim urzeczywistnieniem idei Marksa.

Genialne prace teoretyczne Lenina i Stalina, budownictwo komunizmu w Związku Radzieckim, zdobycie władzy przez lud, kierowany przez partie komunistyczne w Chinach i w obecnych państwach demokracji ludowej oraz w ojczyźnie Karola Marksa, w demokratycznych Niemczech, — oto dalsze historyczne etapy realizacji idei marksizmu.

70 rocznica śmierci Marksa przypada w dniach żałoby po śmierci Wielkiego Stalina. W dniach tych świat cały się przekonał, jak żywa i twórcza, jak mobilizująca do walki o szczęście i pokój ludzkości jest nieśmiertelna spuścizna ideowa Marksa i Engelsa, Lenina i Stalina.

G. J.

Idee stalinowskie źródłem natchnienia dla narodów walczących o wolność i niezawisłość

Artykuł Kim Ir-sena w „Prawdzie"

MOSKWA (PAP). — W „Prawdzie" z dnia 11 bm. ukazał się artykuł przewodniczącego Komitetu Centralnego Koreańskiej Partii Pracy Kim Ir-sena, zatytułowany: „Idee stalinowskie źródłem natchnienia dla narodów walczących o wolność i niezawisłość". Kim Ir-sen pisze:

Bolesna wieść o zgonie Józefa Stalina z szybkością błyskawicy obiegła całą Koreę i jak grom uderzyła w miliony serc. Z takim samym głębokim bólem przyjęli ją żołnierze armii ludowej w okopach na przedniej linii, robotnicy przy warsztatach, chłopi pracujący w polu, urzędnicy w instytucjach, studenci i uczniowie — mieszkańcy północy i południa Korei.

Wszystko co jest najszlachetniejsze, najlepsze, najpromienniejsze w życiu narodu koreańskiego związane jest z imieniem Stalina. Prości ludzie naszego kraju ułożyli o nim wzruszające pieśni, które w słowach pełnych miłości głoszą, że Stalin jest głębszy od morza i wyższy od gór, że ma on więcej uczniów niż jest płatków śnieżnych na wiecznie białym Pektusanie.

Już w zaraniu ruchu wyzwoleńczego w Korei przeciwko ponuremu jarzmu samurajów japońskich my, wówczas jeszcze zupełnie młodzi rewolucjoniści, żarliwie studiowaliśmy genialne dzieła Stalina poświęcone walce wyzwoleńczej narodów Azji. Każde słowo stalinowskie jak drogocenne ziarno padało na błogosławioną glebę milionów serc ludzkich, wschodziło w nich i zrodziło wielkie plony.

Towarzysz Stalin — pisze Kim Ir sen — przewidział drogi rozwoju wydarzeń na Wschodzie. Te genialne przewidywania spełniły się z niezwykłą dokładnością. Już wówczas Stalin dał w ręce młodym patriotom komunistycznym Wschodu potężny oręż teoretyczny dla ich gigantycznej walki z żądnym krwi imperializmem.

Opisując wojnę wyzwoleńczą narodu koreańskiego przeciwko imperialistom amerykańskim, Kim Ir-sen stwierdza, że wojna narodowa przeciwko najeźdźcom amerykańskim stała się wszechstronnym sprawdzianem materialnych i duchowych sił narodu koreańskiego. W ogniu wojny — mówi Kim Ir-sen — państwo nasze wytrzymało najtrudniejsze próby.

W czasie wojny Partia Pracy skierowała wszystkie wysiłki narodu na rozgromienie i wypędzenie wroga. Pełna poświęcenia i wielostronna jest walka Partii Pracy. Bezgraniczne bohaterstwo jej członków zyskało jej zaufanie, szacunek i miłość całego narodu koreańskiego. Partia kieruje przygotowaniem rezerw armii ludowej. Wysłała ona na front dziesiątki tysięcy swych najlepszych synów, wykuła żelazną stalinowską dyscyplinę w armii i podjęła skuteczne kroki, aby podnieść zdolność bojową sił zbrojnych republiki.

W swej bohaterskiej, mężnej walce — pisze Kim Ir-sen — naród nasz nie jest osamotniony. Mamy poparcie wolnych narodów. Potężne Chiny Ludowe przysłały nam na pomoc swych ochotników. Pomoc ta jest wielkim wzorem stalinowskiej przyjaźni narodów potężnego obozu socjalistycznego. Bohaterska postawa narodu koreańskiego jest godnym przykładem dla innych narodów i porywa je do ofiarnej walki o wolność i niezawisłość.

Wielka wojna wyzwoleńcza narodu koreańskiego ma międzynarodowe znaczenie. Rozwiała ona doszczętnie mit o „wszechpotędze" imperializmu amerykańskiego, jest porywającym przykładem dla narodów krajów kolonialnych i zależnych w ich walce o wolność i niezawisłość. Bohaterska walka narodu opierającego się na pomocy obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki, bezlitośnie demaskuje zbrodnicze knowania podżegaczy wojennych przeciwko naszemu narodowi, narodom Azji i całego świata.

Idee stalinowskie — stwierdza w dalszym ciągu Kim Ir-sen — są natchnieniem dla narodów kolonialnych. Narody Vietnamu, Malajów, Filipin, kierowane przez swe partie komunistyczne, od kilku już lat pomyślnie prowadzą świętą wojnę przeciwko kolonizatorom i ciemiężcom. Narody Afryki, gdzie srożą się ustawy rasistowskie, skazujące rdzenną ludność na niewolę — Tunezyjczycy, Algerczycy, Marokańczycy, Murzyni Kenii — odważnie podnoszą sztandar walki o swą wolność i niezawisłość.

Zbliża się świt w Afryce i nad tym kontynentem zbrodni i gwałtów również wzejdzie promienne słońce wolności.

Genialne przemówienie Towarzysza Stalina na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego zwrócone do przedstawicieli bratnich partii komunistycznych i robotniczych wskazało słuszną drogę wszystkim narodom walczącym o wolność, demokrację i niezawisłość. Odkryte i uzasadnione przez Towarzysza Stalina podstawowe prawa socjalizmu i współczesnego kapitalizmu, genialna stalinowska analiza procesów rozwoju społeczno-ekonomicznego dwóch przeciwstawnych obozów uzbrajają ideowo bojowników o wolność i niezawisłość narodową, są dla nich natchnieniem i utwierdzają ich przekonanie o nieuchronnej zagładzie kapitalizmu i triumfie socjalizmu. Genialna nauka stalinowska pomnaża i zespala żelazne szeregi bojowników o wolność i niezawisłość narodową, jeszcze bardziej wzmacnia organizacyjnie ruch wyzwoleńczy narodów krajów kolonialnych i zależnych.

Na wszystkich kontynentach, jak szeroki wylew potężnej rzeki, która wystąpiła z brzegów, szerzy się ruch bojowników o pokój, przeciwko podżegaczom wojennym. Na czele tego wspaniałego, niepowstrzymanego ruchu kroczy wielki Związek Radziecki, walczący konsekwentnie o utrzymanie pokoju i przyjaźń między narodami. 800 milionów wolnych ludzi uzbrojonych w przodujące idee ludzkości, idee Lenina i Stalina — to niezwyciężona siła świata.

W zakończeniu swego artykułu Kim Ir-sen pisze:

Wojna w Korei ma charakter klasowy; jest ona przejawem walki imperialistów przeciwko ludowi pracującemu, który zdobył niezawisłość i wolność. Nasza Partia Pracy musi wszechstronnie zaostrzać czujność rewolucyjną. Zawsze będziemy pamiętali wskazania stalinowskie o konieczności nieustannego zaostrzania czujności.

Spojrzenia wszystkich narodów, broniących swej wolności i niezawisłości, kierują się obecnie ku Korei, ku jej bohaterskim synom. Świt w Azji niewątpliwie pociągnie za sobą zmierzch imperializmu amerykańskiego — takie są obiektywne prawa rozwoju ludzkości.

Naród koreański zwycięży, a to oznacza, że pożar, który grozi krajom sąsiednim i całej kuli ziemskiej, zostanie zlokalizowany.

Naród koreański nie może nie zwyciężyć, albowiem na jego czele stoi wypróbowana Partia Pracy, partia typu leninowsko - stalinowskiego — partia korzystająca z doświadczeń czołowych partii rewolucyjnych, partia, dla której podstawą całej działalności jest wielka nauka nieśmiertelnych geniuszów ludzkości — Lenina i Stalina, partia, która porwała naród do obrony słusznej sprawy wolności i niezawisłości Korei.

Przestało bić mądre serce Stalina. U trumny Wielkiego Wodza mas pracujących całego świata również my, Koreańczycy, ślubujemy, że będziemy wierni Jego wskazaniom, że ze wszech miar wzmacniać będziemy internacjonalizm proletariacki. Waleczny naród Korei mocno dzierży w swych rękach zwycięski sztandar Wielkiego Stalina!

Siedem razy pan Władysław

- *Czy można być brakarzem w chwilach wolnych od innych zajęć*
- *Tajemnica zapełnionych etatów i dziwnych braków... brakarzy*

W Zgierzu — któż nie zna tego miłego miasta? — w świetlicy Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Jarosława Dąbrowskiego odbyła się pewnego dnia konferencja poświęcona bardzo ważnym zagadnieniom, na którą zaproszono następujące osoby:

1. przewodniczącego rady oddziałowej przędzalni, 2. II sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej, 3. zakładowego inspektora pracy, 4. członka Prezydium Rady Narodowej w Zgierzu, 5. członka komisji nadzorczej PSS w Zgierzu, 6. członka komisji drobnej wytwórczości Rady Narodowej, 7. członka kolegium sędziowskiego zgierskiego KKF, 8. brakarza z przędzalni ZPW im. Dąbrowskiego — Władysława Gumińskiego.

Na konferencję przybył jedynie... Władysław Gumiński. Czekano i czekano, ale nikt poza nim się nie zjawił. Wreszcie zdenerwowany dyrektor zakładu wziął listę obecności do ręki i ku swojemu wielkiemu zdziwieniu stwierdził, że wszystkie zaproszone osoby... własnoręcznym podpisem potwierdziły swą obecność. — Gdzie do licha są ci ludzie? — pomyślał. Przyjrzał się bliżej podpisom i jakoś wszystkie wydawały mu się podobne...

By nie przedłużać opowieści, powiemy pokrótce. — Okazało się, że przedstawicielem wszystkich wyżej wymienionych instytucji i organizacji społecznych jest ta sama osoba — Władysław Gumiński. Bo Władysław Gumiński pełni wszystkie te funkcje.

A w chwilach wolnych od innych zajęć jest ponadto brakarzem w przędzalni ZPW im. Dąbrowskiego.

Właśnie — brakarzem.

Liczby i fakty

Zanim powrócimy do sprawy Gumińskiego, spróbujmy przeanalizować kilka liczb i faktów, które miały miejsce w ub. roku w przemyśle wełnianym, i nie tylko wełnianym, a mające ścisły związek ze sprawą Gumińskiego.

Jest tajemnicą poliszynela, że w 1952 r. przemysł wełniany — w skali całej branży, — planu ilościowego nie wykonał.

A plan gatunkowy? Również — nie wykonany. Na planowane 92 proc. produkcji I gatunku — wykonano jedynie 86,1 proc. Przy czym I gatunek tkanin w produkcji ZPW im. Łukasińskiego stanowił 83 proc., w ZPW im. 9 maja—82 proc., w ZPW im. Niedzielskiego — 75,4 proc., a w ZPW im. Wiosny Ludów — 66.5 proc.!

By niewtajemniczony czytelnik zrozumiał co te liczby procentowe oznaczają — nadmieniamy, że *straty* poniesione przez państwo na skutek niedoboru 5.9 proc., w produkcji tkanin I gatunku w przemyśle wełnianym, wynoszą sumę *ponad 40 milionów zł!*

Sprawa jest tym bardziej niepokojąca, że jeśli np. weźmiemy pod uwagę zakłady przemysłu wełnianego na terenie województwa łódzkiego, to stwierdzimy, że wskaźniki jakościowe w 1952 r. poważnie spadły poniżej roku poprzedniego. O ile produkcja I gatunku w 1950 r. stanowiła 88,5proc., a w 1951 r. — 90,2 proc. — *to w 1952 r. spadła do 83,2 proc.*

Czy tylko przemysł wełniany nie wykonuje planów gatunkowych? Nie, nie tylko. Nie wykonuje również przemysł dziewiarski, wykazując również w 1952 r. tendencję spadkową w stosunku do poprzedniego roku. O ile produkcja I gatunku w 1951 r. stanowiła 83,9 proc. produkcji globalnej, to w 1952 r. stanowiła ona tylko 79,1 proc. Wystarczy powiedzieć, że na 38 zakładów przemysłu dziewiarskiego, zaledwie... 6 zakładów wykonuje plany gatunkowe.

Gdyby szczerze odpowiedziano na kilka pytań...

Nasuwa się więc pytanie — czy kierownictwo ZPW im. Wiosny Ludów, ZPW w Ozorkowie, ZPW im. Łukasińskiego, ZPW im. Pietrusińskiego w Zgierzu, ZPW im. 9 Maja i wielu innych zakładów nie uważało za wskazane zwracać uwagę na zagadnienie jakości produkcji? Czy też po prostu zaniedbano sprawę jakości kosztem walki o ilość? Czy przestrzegany jest reżim technologiczny, czy stosowane są w przędzalniach pękołapacze, czy maszyny są dostatecznie i właściwie konserwowane, czy w czasie nocnej zmiany sale są zawsze dobrze oświetlane, czy prowadzona jest kontrola międzyoperacyjna?

Jeżeli się zechce szczerze odpowiedzieć choćby na te kilka pytań, wówczas wyjdzie na jaw, że brak troski, szturmowa praca „na ilość" niektórych naszych kierowników i majstrów spowodowały obniżenie jakości produkcji i naraziły nasze państwo na milionowe straty.

Bo jakże inaczej wytłumaczyć fakt, że pracując w tych samych warunkach, przerabiając te same surowce w zgrzebiarni Konstantynowskich ZPW — zespół majstra *Apolinarego Marszałkowskiego* osiąga stale wysokojakościową produkcję, podczas gdy produkcja zespołu majstra Adamczewskiego jest często w lwiej części brakowa... Jakże wytłumaczyć fakt, że w tkalni Pabianickich ZPW zespół majstra *Pawlaka* systematycznie wykonuje i przekracza plany jakościowe, podczas gdy zespół majstra Osieja chronicznie wytwarza tkaniny brakowe...

Tylko głęboka troska o wysoką jakość i estetykę produkcji, tylko świadomość, że pracujemy nie dla kapitalistów, lecz dla siebie, dla zaspokojenia potrzeb mas pracujących — mogą być gwarantem wysokogatunkowej produkcji. Produkcja brakowa bowiem tych potrzeb nie zaspokoi.

Kto jest brakarzem?

Wspomnieliśmy wyżej o „brakarzu" Władysławie Gumińskim. Historia ta brzmi może nieprawdopodobnie. Ale przejdźmy do innych zakładów i przypatrzmy się bliżej aparatowi brakarskiemu. Jaki jest np. skład personalny 70 osobowego zespołu brakarskiego w wymienionych wyżej ZPW im Łukasińskiego?

„Brakarzami" są: Antoni Nizler — przewodniczący rady oddziałowej przędzalni, Władysław Kędzia — przew. rady oddziałowej tkalni, Jadwiga Lomberg — sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej, Irena Gizgier — przew. ZMP, Henryk

(Dalszy ciąg na str. 4)

Byliśmy w Moskwie niedługo po występie polskich artystów

Opowiadanie Emilii Kępińskiej
Kier. Wydziału Oświaty R. N.

Tego co widziałam i przeżyłam, nie da się po prostu opowiedzieć... — mówi nam Emilia Kępińska, kierownik Wydziału Oświaty RN m. Łodzi, która właśnie przed tygodniem powróciła ze Związku Radzieckiego.

— Uczestnikami naszej wycieczki było kilkunastu przodujących nauczycieli z różnych okręgów Polski. Byliśmy gośćmi WCSPS — odpowiednik naszej CRZZ — i radzieckiego Ministerstwa Oświaty, które otoczyły nas w ciągu całego pobytu w Kraju Rad serdeczną i niezwykle troskliwą opieką. Im zawdzięczamy zapomnianie uczestników wycieczki z organizacją i formami pracy radzieckich placówek i instytucji szkolnych, które zwiedziliśmy w Moskwie, Leningradzie i Kijowie.

Gdy przyjechaliśmy do Moskwy, żywe tu jeszcze były echa, jakie wywołała pamiętna i historyczna dla polskiej kultury obecność Józefa Stalina na czele całego rządu radzieckiego — na koncercie wybitnych polskich artystów. Odnaleźliśmy tam atmosferę wielkiego zainteresowania radzieckiego społeczeństwa naszą kulturą i sztuką.

Ludzie radzieccy komentując bytność Józefa Stalina na koncercie oceniali to wydarzenie, jako wyraz wielkiego i zaszczytnego uznania Stalina dla polskiej kultury i sztuki, dla polskich twórców i artystów. Poczucie tego faktu napawało wielką radością i dumą nasze serca.

Na wspaniałym przedstawieniu baletowym „Czerwony mak" w Wielkim Teatrze moskiewskim, podczas przerwy dosłyszałam tuż obok mnie rozmowę w polskim języku...

Okazało się, że była to grupa polskich studentów. Gdy nawiązałam z nimi rozmowę, opowiadali mi, że na wieść o tym radosnym dla Polaków wydarzeniu, które stało się wielkim świętem polskiej kultury, radzieccy studenci-komsomolcy winszowali i gratulowali polskim kolegom.

Mieszkaliśmy w hotelu, prawie na przeciwko Kremla. I długo nieraz w noc nie mogliśmy oderwać oczu od jaśniejących purpurowym blaskiem gwiazd kremlowskich wież.

I oto otrzymaliśmy ku naszej wielkiej radości zaproszenie do zwiedzenia Kremla. Widzieliśmy starożytną część Kremla, komnaty carów, kremlowskie zbiory sztuki... W nowej zaś części Kremla pokazano nam m. in. piękną, o poważnym charakterze salę, w której obradował zeszłoroczny, historyczny XIX Zjazd KPZR.

Zwiedzaliśmy również wystawę podarków, złożonych Stalinowi z okazji 70-ej rocznicy Jego urodzin. Wśród olbrzymiej ilości tych podarków, które napłynęły od poszczególnych radzieckich republik, zrzeszeń i organizacji, od krajów demokracji ludowej, z dziesiątków innych krajów— widziałam także dary polskie i byłam z nich dumna. Jeden z nich utkwił mi szczególnie w pamięci. Była to serwetka wykonana dość prymitywną techniką i prostym ściegiem, obramowana koronką. Dołączony do tego podarku list w prostych słowach wyjaśnia, że dar pochodzi od chłopek z powiatu węgrowickiego i że przesyłając ten upominek ukochanemu Stalinowi, pragną one wyrazić Mu tyle gorących uczuć ile oczek zawiera ta koronka.

Podarki polskie były nie tylko świadectwem przywiązania serc polskich do Wielkiego Wodza i Nauczyciela, ale były zarazem jakby ślubowaniem wcielenia w życie Jego genialnej nauki i wskazań.

Z. N.

Na zdjęciu: grupa przodujących polskich nauczycieli na tle prastarych kremlowskich murów.

ANKIETA „Dziennika Łódzkiego"

Jak stosuję w mojej pracy wskazania Bolesława Bieruta z narady aktywu górników

Nasza ankieta wywołała żywe zainteresowanie wśród szerokich rzesz personelu inżynieryjno-technicznego zakładów przemysłu włókienniczego. Wymownym tego dowodem są dziesiątki odpowiedzi napływające codziennie do naszej redakcji.

W dniu dzisiejszym głos zabiera I zastępca dyrektora do spraw technicznych Zakładów Przemysłu Wełnianego im. 9 Maja

J. Ogiński

1 Jeśli chodzi o dyscyplinę pracy i pełne wykorzystanie na każdej zmianie 480 minut pracy, to muszę powiedzieć, że w naszych zakładach sprawy te niestety nie są dostatecznie zrozumiane przez całą załogę. Na wszystkich zebraniach partyjnych, związkowych, czy też naradach roboczych, mówimy o pełnym wykorzystaniu dnia pracy, staramy się przez akcję uświadamiającą przekonywać, tłumaczyć, wstawiać bumelantów na „oślą łąkę"... Są jednakże jednostki, które nie chcą zrozumieć wielkiego znaczenia pełnego wykorzystania dnia roboczego i hamują nasz marsz do zwycięskich osiągnięć produkcyjnych. Wprawdzie absencja w porównaniu z ubiegłymi miesiącami znacznie się zmniejszyła, ale nadal jest jeszcze stan niezadowalający.

Sprawę pogarsza fakt, że walka z bumelanctwem nie jest należycie prowadzona przez niektórych naszych majstrów. **Majstrowie nie troszczą się o poprawę dyscypliny pracy w podległych im partiach.** nie tłumaczą robotnikom, że na skutek ich niewłaściwego postępowania powstają poważne straty dla zakładu i dla nich samych.

Majstrowie w wielu wypadkach nie potrafią odpowiedzieć, ilu ludzi w ich partiach pracowało, ilu się w czasie pracy zwolniło bez ich wiedzy, lub też ile godzin stały maszyny z przyczyn organizacyjnych, technicznych, czy też z powodu braku przędzy.

Jedną z podstawowych przyczyn niedostatecznej dyscypliny pracy w naszych zakładach jest fakt, że do tej walki nie włączyły się jeszcze grupy partyjne, agitatorzy oraz mężowie zaufania. Oddziałowe organizacje partyjne i związkowe nie zajmują się w dostatecznej mierze tą ważną stroną walki o produkcję.

2 Na największe trudności organizacyjne napotykamy w oddziale przędzalni. Trudności te wynikają przede wszystkim ze złego stanu naszego parku maszynowego. **Maszyny są zaniedbane od szeregu lat.** Nie przeprowadzano remontów kapitalnych, średnich czy też zapobiegawczych. Również **plan remontów kapitalnych** zakrojony na szeroką skalę **w II półroczu 1952 r. nie został w całej pełni wykonany, z powodu niewywiązania się z poruczonych zadań przez Zgierską Bazę Remontu Maszyn.**

3 Niestety, troska majstrów o robotników przejawia się tylko w rzadkich wypadkach. I to tylko w stosunku do wysokokwalifikowanych robotników. Jeśli na przykład weźmiemy naszą przędzalnię, to wysokokwalifikowani śrubownicy, którym w zasadzie opieka majstra jest niepotrzebna — otaczani są największą opieką. Natomiast śrubownicy o mniejszych kwalifikacjach, którym pomoc i opieka majstra jest niezbędna — spotykają się często z szorstkim i impertynenckim ustosunkowaniem majstra.

A przecież Bolesław Bierut uczy, że majstrowie muszą się uzbroić w cierpliwość i przekonywać robotników o właściwych, lżejszych, prawidłowych ruchach, o ulżeniu sobie w pracy, o podnoszeniu zarobków.

I odwrotnie:

im bardziej majster odsuwa się od robotnika, tym gorsze są wyniki produkcyjne.

4 Wymiana doświadczeń technicznych i zawodowych prowadzona jest tylko w ramach narad organizowanych przez CZPW.

5 Pomoc organizacji partyjnej i rady zakładowej w naszych zakładach sprowadza się właściwie do organizowania akcji zobowiązań i współzawodnictwa.

6 Za właściwą konserwację maszyn i urządzeń odpowiadają majstrowie, którzy mają obowiązek przeprowadzania codziennej kontroli. Wprowadziliśmy specjalne książki maszynowe zdawczo-odbiorcze, do których każdy majster po zakończeniu swojej zmiany wpisuje przekazywany zmiennikowi stan obsługiwanych maszyn, ich zdolność produkcyjną oraz braki i niedociągnięcia.

7 Uważam, iż maszyny nasze i urządzenia pracujące na dwie zmiany są racjonalnie wykorzystane. Mam jednak pewne zastrzeżenia odnośnie maszyn pracujących na trzy zmiany.

8 Walka o racjonalne wykorzystanie surowców i odpadków nie jest jeszcze w tej chwili zadowalająca. **Nie wszyscy jeszcze zdają sobie sprawę, jak wielką krzywdę wyrządzają państwu i sobie przez nieracjonalne wykorzystanie surowców.**

W walce o lepsze wykorzystanie surowców w naszej tkalni wprowadziliśmy obowiązek dowiązywania węzówek, powtórnego przewijania miękkich kopek wątkowych, dokładnego ewidencjonowania odpadków i ich szczegółowego rozsortowania.

W Centralnym Parku Kultury

Prace przy budowie nowego odcinku Centralnego Parku Kultury postępują szybko naprzód. Obecnie niweluje się teren między ulicą Książęcą a wiaduktem Poniatowskiego. Prace te prowadzone są przy użyciu nowoczesnych maszyn. Na zdjęciu: koparki ładują gruz na samochody.

CAF — fot. Szyperko

W oknie księgarni

HISTORIA CHIN

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się ostatnio polski przekład dzieła G. Jefimowa pt. „Zarys nowożytnej i współczesnej historii Chin".

Celem dzieła jest przedstawienie zasadniczych etapów dziejów narodu chińskiego. 16 rozdziałów historii obejmuje okres od powstania chłopskiego w r. 1640 i wojen mandżurskich do 1 października 1950 r. tj. dnia w którym naród chiński, a wraz z nim cała postępowa ludzkość uroczyście obchodziły pierwszą rocznicę wielkiego zwycięstwa narodu chińskiego. Str. 594. Cena 26.00.

Bierzmy się na serio do generalnych porządków

— Akcja, która powinna trwać cały rok
— Kilka uwag pod adresem dozorców
— Nagrody dla komitetów blokowych

Na powitanie wiosny gospodynie łódzkie robią generalne porządki w swych mieszkaniach. Gdy czynność ta kończy się już na wymyciu okien i zawieszeniu czystych firanek, nie którym gospodyniom wydaje się, że teraz pozostało tylko szeroko otworzyć okna, by pełną piersią wdychać wiosenne powietrze.

Tego zdania są niewątpliwie lokatorzy przy ul. Rzgowskiej nr 89. Zapomniano tam, że trzeba usunąć nagromadzone na podwórku śmiecie, by zapewnić dopływ naprawdę zdrowego powietrza. Zresztą — takie podwórka jak przy ul. Rzgowskiej nie są unikatami w Łodzi. Zwiedzenie jednej ulicy wystarczy, aby podobnych przykładów przytoczyć więcej.

Od kogo zależy poprawa tej sytuacji? Od nas samych!

PRZYKRO PISAĆ O TYM

Likwidacja dzikich wysypisk, usunięcie nagromadzonych śmieci i nieczystości z podwórek i placów, podniesienie i zabrukowanie terenu obok studni, jeżeli poziom powierzchni studni jest niższy od poziomu otaczającego ją terenu, zasypanie dołów i bajor, w których gromadzą się zastoiny wody deszczowej, założenie ogródków działkowych lub trawników — oto część prac, które bez wielkiego trudu samorzutnie wykonać mogą lokatorzy poszczególnych domów, włączając się do akcji sanitarno-porządkowej.

NIE JEST TAJEMNICĄ...

Oczyszczenie i uszczelnienie ustępów na posesjach mieszkalnych, oczyszczenie i uporządkowanie rynsztoków i rowów odpływowych, uzupełnienie metalowych śmietniczek do niezbędnej ilości, oczyszczenie ulic ze śmieci— to znów najbliższe zadanie dla dozorców. Bardziej opieszałych z nich powinny zdopingować do pracy domowe komitety blokowe, a więc sami lokatorzy. Nie jest przecież tajemnicą, że pewni dozorcy ograniczają się jedynie do otwierania i zamykania bram.

PROBLEM „KOLONIALNY"

Poszczególne organizacje socjalne niebawem zastanawiać się zaczna nad wyborem dla dzieci miejsca na wakacje. Ale wybór miejsca nie wystarcza. Komitety rodzicielskie powinny sprawdzić upatrzony teren i poczynić na nim niezbędne prace, zabezpieczające ten teren pod względem sanitarnym.

Akcja sanitarno-porządkowa już się rozpoczęła. Nie jest ona obliczona **ani na tydzień ani na miesiąc, gdyż powinna trwać cały rok.**

WIECZORY PYTAŃ I ODPOWIEDZI

W ramach akcji sanitarno-porządkowej odbywać się będą pogadanki i odczyty, wykłady i kursy, na których w charakterze prelegentów wystąpią lekarze, pielęgniarki, felczerzy i pracownicy PCK.

Przewidziane są również przy poszczególnych komitetach blokowych i dzielnicowych zebrania dyskusyjne oraz wieczory pytań i odpowiedzi. W kinach wyświetlane będą krótkometrażowe filmy z dziedziny ochrony zdrowia.

MY, TZN. WSZYSCY

Ponadto w najbliższym czasie ukażą się na ulicach Łodzi gablotki, które zapoznają społeczeństwo z akcją zmierzającą do ochrony zdrowia. Akcja ta, zainicjowana w Łodzi przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, nie wyda pożądanych rezultatów, jeżeli nie włączy się do niej całe społeczeństwo, a więc **szkoły, rady zakładowe i komitety blokowe.**

NAGRODY

Jak w każdej pracy i tu rozwinąć należy współzawodnictwo. Prezydium Rady Narodowej pomyślało już zresztą o tym. **Nagrody otrzymają te komitety blokowe, rady zakładowe i szkoły, które w pełni rozwiną akcję oświaty sanitarnej, a nadto zorganizują sprawny kolektyw do przeprowadzenia porządków na terenie swej posesji.**

* * *

Aby jak najszybciej nagromadzone śmieci znikały z ulic i podwórek Łodzi, postanowiono do pomocy MPO zmobilizować samochody PRN, PKS oraz środki lokomocji ze Stowarzyszenia Pryw. Transportu.

(l)

Jedni mówią — rewelacja drudzy wzruszają ramionami

Niech rozstrzygną Politechnika i Instytut Włókiennictwa

Można by krzyknąć i to głośno — hurra, wprowadzono w życie jeden wniosek racjonalizatorski.

— Stop, nie tak prędko...?!

Więc co? Okrzyk radości jest przedwczesny?

Takie wrażenie mógł odnieść obserwator, który był świadkiem narady racjonalizatorskiej, jaka odbyła się 11 bm. w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego. Na „wokandzie" narady stanęła sprawa inżyniera Z. RADOMIŃSKIEGO, kierownika przędzalni tych zakładów.

Otóż ten inżynier wymyślił (ku zmartwieniu, jak się wydaje, innych) prosty sposób na niedomagania przędzalni, na ciągły brak niedoprzędu. Sprzeniewierzył się on „świętym" kanonom teorii i literatury fachowej i zastosował na ciągarkach i wrzecionnicach szerokie — dużo szersze niż polecają reżimy technologiczne — rozstawienie wałków rozciągowych.

Wprowadzenie tego systemu w przędzalni ZPB im. Marchlewskiego dało doskonałe wyniki i przyczyniło się m. in. do wzrostu produkcji przędzalń, do wykonania planów za luty.

Wróćmy do narady. Otóż wykazała ona, że wniosek ma swoich zwolenników i przeciwników. Jedni mówili, że to żadna „nowość", że to już jest znane (to dlaczego nie było stosowane?), inni, że to jest rewelacja w przędzalnictwie. Ta rozbieżność głosów wskazuje na to, że atmosfera otaczająca pomysł racjonalizatorski inż. Radomińskiego nie jest zdrowa, i że w takiej atmosferze nie mogą się rodzić pomysły i rozwijać ruch racjonalizatorski.

Sądząc po ostatnich wynikach osiągniętych w przędzalni ZPB im. W. Bytomskiej i ZPB im. Marchlewskiego, wniosek inż. Radomińskiego zasługuje na to, by JAK NAJSZYBCIEJ zainteresowały się nim INSTYTUT WŁÓKIENNICTWA W ŁODZI i POLITECHNIKA ŁÓDZKA.

Jeśli wniosek jest słuszny każdy dzień niewprowadzenia go w życie przynosi duże straty materialne gospodarce społecznej. I dlatego sprawę tę gorąco polecamy Centralnemu Zarządowi Przemysłu Bawełnianego Północ — w Łodzi.

(L. J.)

Nowe wydawnictwa lekarskie

Ławkowicz Wł. Krzemińska-Ławkowiczowa I.

ATLAS HEMATOLOGICZNY

1952, str. 238, tabl. 103, opr. zł 80.

Jest to pierwszy w dziejach piśmiennictwa polskiego atlas obrazujący rozwój i przemiany chorobowe układu krwiotwórczego. Autorzy w sposób wyczerpujący i planowy formułują zagadnienia morfologii krwi i szpiku. Atlas ten, zawierający 103 tablice barwne i uzupełniony rysunkami schematycznymi oraz tekstem, znajdzie niewątpliwie duże zastosowanie w pracowniach hematologicznych, stanowić będzie cenną pomoc w pracy każdego klinicysty, a młodzieży lekarskiej ułatwi wprowadzenie w zagadnienia morfologii dzięki swym walorom dydaktycznym i praktycznym.

Ta książka nie powinna trafić pod strzechy (zakopiańskie)

Już niejednokrotnie wskazywaliśmy na niewłaściwy sposób rozprowadzania książek, nieuwzględniający w dystrybucji ani treści książek, ani też istotnych potrzeb terenu. W ostatnich dniach wpłynął do naszej redakcji list od czytelnika, który jest tego jeszcze jednym potwierdzeniem.

Szanowna Redakcjo!

Ukazała się przed kilkoma tygodniami na półkach księgarskich bardzo cenna i poszukiwana praca prof. dr Jerzego Rachwalskiego pod t. „Rozrachunek gospodarczy i planowanie w przedsiębiorstwie przemysłowym". Jak wynika z wstępnych zdań napisanych przez wydawcę (P. W. G.) — książka ta przeznaczona jest dla pracowników przemysłu lekkiego oraz dla studentów wyższych uczelni ekonomicznych.

Wydawałoby się, iż przede wszystkim książka ta winna dotrzeć do Łodzi, jako głównego ośrodka przemysłu lekkiego w Polsce oraz ośrodka kształcącego kadry ekonomistów dla przemysłu lekkiego.

Pragnąc nabyć tę książkę obszedłem wiele księgarni łódzkich — jednakże bez rezultatu. Okazało się, że księgarnie łódzkie otrzymały zaledwie po kilka egzemplarzy tej cennej pracy, które zostały w ciągu jednego dnia rozchwytane.

W ostatnich dniach bawiłem na urlopie w Zakopanem. Ku mojemu zdziwieniu zauważyłem w oknie wystawowym książkę prof. Rachwalskiego. Wszedłem oczywiście, by ją nabyć. Dowiedziałem się przy okazji, iż **w magazynie księgarni leży wiele egzemplarzy tej książki**, o którą w Zakopanem „pies z kulawą nogą" się **nie dopytuje.**

Wobec tego zwracam się z zapytaniem—czy to jest właściwa dystrybucja książek?

Pozostaję z szacunkiem

Z. G.

Od Redakcji: I my kierujemy to samo zapytanie pod adresem „Domu Książki".

W hołdzie Wielkiemu Stalinowi Wieczór literacki w Klubie MPiK

Dziś, w sobotę 14 marca br. w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi, ul. Piotrkowska 86 odbędzie się wieczór pn. „W hołdzie Wielkiemu Stalinowi". W programie poezja i muzyka.

Udział biorą: Jan Czarny, Tadeusz Chróścielewski, Leon Gomolicki, Wanda Karczewska, Jan Koprowski, Edward Martuszewski, Jerzy Miller, Tadeusz Gicgier, Zofia Petersowa, Marian Piechal, Horacy Safrin, Janusz Skoszkiewicz, Włodzimierz Słobodnik, Seweryna Szmaglewska, Grzegorz Timofiejew i Juliusz Saloni.

W części muzycznej wystąpi Maria Wiłkomirska — fortepian. Początek o godzinie 19. Wstęp wolny.

Siedem razy pan Władysław

(Dokończenie ze str. 3)

Głowacki — sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej, Eugenia Misztela — pracownica wydz. personalnego, Stanisław Mierzejewski — pracownik magazynu tkanin gotowych itd., itp.

By nie przedłużać tej listy, powiemy, że około *30 proc. etatowego aparatu brakarskiego w ZPW im. Łukasińskiego — z brakowaniem produkcji i kontrolą techniczną nic wspólnego nie ma.*

Zakłady im. Łukasińskiego — trzeba to przyznać niestety — nie stanowią w tym przedmiocie żadnego odrębnego zjawiska. Podobna sytuacja jest i w wielu innych zakładach.

Należy więc jak najszybciej pracowników społecznych przenieść na przewidziane dla nich etaty, a na etaty brakarskie przyjąć odpowiednich fachowców.

W pogoni za ilością gubią jakość

Z drugiej strony — duża część winy za złą jakość produkcji spada na majstrów i personel techniczny, którzy w pogoni za ilością zaniedbują jakość, nie współpracując w tym względzie z aparatem kontroli technicznej. Wystarczy wskazać na przykład dobrej, harmonijnej i wypełnionej głęboką troską o wysokogatunkową produkcję — współpracy personelu technicznego ZPW w Pabianicach, z inż. *Roźniakowskim* na czele, z aparatem kontroli technicznej, kierowanym przez ob. *Pająka*, — wynikiem której jest utrzymanie na przestrzeni ostatnich 2 lat procentu produkcji I gatunku na poziomie 93 — by zrozumieć, jak istotną i ważną jest zgodna współpraca personelu technicznego z aparatem kontroli.

Zapomnieli o Czutkichu

W styczniu 1949 r. podmajstrzy krasnochołmskiego kombinatu wełnianego — *Aleksander Czutkich* — rzucił wezwanie do współzawodnictwa o wysoką jakość produkcji. Lotem błyskawicy wezwanie to rozeszło się po całym Kraju Rad, a jego echo przedostało się do Polski.

Już w połowie 1949 r. w naszym przemyśle włókienniczym zaczęły powstawać brygady najwyższej jakości im. Czutkicha, a Związek Włókniarzy przystąpił do organizacji nowej formy współzawodnictwa o tytuł zespołu „najlepszej jakości".

Trzeba przyznać, że wyniki były imponujące. Włókniarze szybko zrozumieli, że kiedy po wojnie pierwsze potrzeby mas pracujących w dziedzinie tkanin zostały zaspokojone — wymagania konsumentów zaczęły wzrastać. Wysunęło się więc zagadnienie jakości produkcji. Potwierdziły wówczas poważne osiągnięcia niektórych zespołów „najlepszej jakości".

Minął czas, nastąpiło pewne samouspokojenie naszych działaczy związkowych i sprawa brygad „najwyższej jakości" poszła w zapomnienie.

Badając w ostatnich dniach tę sprawę, zwróciliśmy się do Zarządu Głównego Związku Włókniarzy oraz do oddziału wełny Zw. Włókniarzy po informacje. Niestety — nikt z działaczy związkowych nie był w stanie udzielić jakichkolwiek informacji. Problem ten u nich po prostu... nie istnieje.

Dwie strony

Musimy jednak zrozumieć, że walka o wysoką jakość produkcji posiada dwa aspekty. Jeden — to właściwe zaspokojenie potrzeb mas pracujących, a drugi — to walka z marnotrawstwem.

Co to bowiem znaczy, że z produkcji wyjdzie tkanina z brakami? To znaczy, że powstał produkt gorszej jakości, który musi być sprzedany poniżej swej wartości. To znaczy, że wydatkowano taką samą pracę i poniesiono takie same koszty na wytworzenie towaru złego, jak na produkt dobry. To znaczy, że zakład pracy — poniósł poważną stratę.

Natomiast uświadomiony robotnik w uspołecznionym zakładzie pracy musi wiedzieć, że każda strata poniesiona przez jego fabrykę jest zarazem stratą dla państwa ludowego, a zatem stratą dla całej klasy robotniczej i dla niego samego. Wyższy koszt produkcji opóźnia bowiem nasz marsz ku lepszej przyszłości.

Dlatego też nasz aktyw gospodarczy i związkowy musi zrozumieć, że walczą o wysoką jakość produkcji — wyraża swoją socjalistyczną troskę o dobro naszej gospodarki narodowej, a z drugiej strony poszukuje coraz to nowych źródeł oszczędności.

MARIAN BIELECKI

DZIENNIK pomógł

W notatce „Reflektorem po trasie Łódź — Zakopane — Łódź" — alarmowaliśmy o braku światła, wybitych szybach i nieopalaniu wagonów bezpośredniej komunikacji Łódź — Zakopane.

Na skutek naszej notatki, Dyrekcja Okręgowa PKP wydała rygorystyczne zarządzenie zobowiązujące do stałego i wnikliwego badania urządzeń grzejnych w wagonach oraz do poczynienia niezbędnych uzupełnień (wstawienia szyb itp.), celem zapewnienia pasażerom normalnych warunków wygody w podróży.

Odpowiedzi REDAKCJI

S. Wojciechowski. — Na skutek naszej interwencji w Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej, ZBM opracowuje obecnie kosztorys. Remont zostanie rozpoczęty w najbliższych dniach.

M. Wojciechowski — Po zasięgnięciu informacji w WRN wyjaśniamy że osada Zelów otrzyma prawa miejskie.

Z. Z. — **Krzaki.** — W sprawie nagrody przyznanej Wam na konkursie o tytuł przodującej w hodowli gospodyni, zwróciliśmy się do ZSCh., który wyjaśnił nam, że otrzymaliście II nagrodę w postaci serwisu dla żłobka, sprzętu ogrodniczego i in.

Andrzej B., Teresa Sosnowska Jerzy Lewandowski, W. Welfe, stały czytelnik, „dwie klientki" Stefania Zalc, Joanna K., Józefa Olkusz, E. Kontowit — Interweniujemy. O wyniku interwencji powiadomimy.

J. D., Maria Górecka, Z. Ż., W. Kupś, J. Jach. — Interweniujemy w Prezydium Rady Narodowej. O wyniku powiadomimy.

Łódzkie nowości teatralne

— „Ludzie naszej ulicy"
— „Sprawa rodzinna"
— Teatr Jaracza na scenie robotniczej

Repertuar teatrów łódzkich wzbogaci się o dwie nowe pozycje. W Teatrze Powszechnym odbędzie się prapremiera współczesnej sztuki słowackiego dramaturga Petra Karvasa pt. **„Ludzie naszej ulicy".** Obiegła ona już z dużym powodzeniem wiele scen Czechosłowacji i NRD, a ponadto przygotowuje ją do wystawienia kilka teatrów polskich. Przekładu sztuki na język polski dokonała łódzka literatka Wanda Karczewska. Sztuka wchodzi na scenę z dniem dzisiejszym, ale oficjalne uroczyste przedstawienie prapremierowe, na które spodziewany jest przyjazd zaproszonych przez teatr przedstawicieli ambasady czechosłowackiej w Warszawie — odbędzie się w przyszłą niedzielę 22 bm.

* * *

W najbliższą środę, 18 bm. ujrzymy na scenie Teatru im. Jaracza premierę słynnej komedii Wiliama Szekspira **„Wesołe kumoszki z Windsoru"** w reżyserii Ryszarda Ordyńskiego. Tenże teatr przygotowuje „Sprawę rodzinną" Jerzego Lutowskiego. Ukaże się ona około 15 kwietnia w reżyserii Stefanii Domańskiej, nowopozyskanego przez Teatr Jaracza reżysera.

Na uwagę i uznanie zasługuje ciekawa inicjatywa kierownictwa i kolektywów Teatru im. Jaracza, które postanowiły wystąpić z przedstawieniem premierowym „Sprawy rodzinnej" nie na własnej scenie, lecz na scenie świetlicowej. Byłby to więc pierwszy w Łodzi wypadek premiery sztuki, wystawianej przez teatr zawodowy — na scenie robotniczej. Premiera ta najprawdopodobniej odbędzie się na scenie Domu Kultury przy ZPB im. Stalina w Łodzi.

(zn)

Przedziwne warzywa i owoce

Uchwała rządu z dnia 3. I. 1953 r. ustaliła jednolite ceny, uniemożliwiając spekulację żerującą na różnicy między cenami wolnorynkowymi i państwowymi. Jednak Franciszek Żmudziński nie dał za wygraną.

Od roku 1945 jest ob. Franciszek Żmudziński (zam. Łódź, ul. Lipowa 44) właścicielem sklepu owocowo-warzywniczego w Łodzi. Sprzedawał on, przeważnie w godzinach wieczornych, jeszcze inne rzeczy np. wódkę, wędliny i smalec, pochodzące z nielegalnych źródeł.

W jego mieszkaniu znaleziono m. in.: 120 kg mąki pszennej, 25 kg smalcu wieprzowego, 10 kg kiełbasy wieprzowej oraz większą ilość spirytusu pochodzących z nielegalnego źródła. Żmudziński stanie przed sądem.

Notatnik łódzki

* Dnia 17.III 53 r. godz. 17.15 w Klubie Robotniczym ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi ,ul. Ogrodowa 18 odbędzie się, zorganizowany przez Wszechnicę Radiową wykład z cyklu XIX Zjazd KPZR „Ogólny kryzys kapitalizmu okres sem agonii kapitalizmu" dla słuchaczy Wszechnicy Radiowej studiujących materiały XIX Zjazdu KPZR. Na wykład winni przybyć wszyscy słuchacze WR.

Podstawowe organizacje partyjne, rady zakładowe i dyrekcje łódzkich zakładów pracy proszone są o ułatwienie wzięcia udziału w wykładzie słuchaczom WR.

Po wykładzie i dyskusji odbędzie się część artystyczna.

Walka o powiązanie teorii z praktyką — nauki z życiem

Ogólnokrajowa narada wykładowców PWSP

Lekcja fizyki w szkole polega przeważnie na opanowaniu materiału teoretycznego, a więc na ogół na słownym systemie nauki. Zbyt mało miejsca zajmują ćwiczenia praktyczne.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest nieumiejętność nauczyciela. Nie potrafi on dokonać drobnych napraw aparatu, nie potrafi wykonać najprostszych przyrządów.

Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Łodzi uruchomiła w 1950 r. pracownię techniczną, w której studenci wydziału fizyki nie tylko uczą się obróbki drzewa, metalu, szkła i posługiwania się prostymi narzędziami mechanicznymi, ale także samodzielnie **budują przyrządy i aparaty potrzebne do przeprowadzenia doświadczeń w laboratoriach i pracowniach szkolnych.** Wytwarzane aparaty przekazywane są szkołom.

Studenci, po zapoznaniu się z podstawowymi narzędziami mechanicznymi przechodzą praktykę w warsztacie mechanicznym Zakładu Fizyki PWSP, zapoznając się tam z pracą ślusarzy i mechaników precyzyjnych. Z pracowni korzystają również **nauczyciele szkół łódzkich** kierowani przez Wojewódzki Ośrodek Doskonalenia Kadr Oświatowych.

To kształcenie przyszłych nauczycieli w kierunku jak najlepszego opanowania **zajęć praktycznych** ma na celu coraz szersze stosowanie w szkolnictwie **politechnizacji** zajęć, to znaczy **coraz ściślejsze powiązanie teorii z praktyką.**

Dotychczasowe programy oraz metody nauczania w poszczególnych dziedzinach wiedzy dają **zbyt małe powiązanie teorii z praktyką, z życiem i jego potrzebami.** Dotyczy to nie tylko nauk przyrodniczych jak fizyka, biologia, chemia, ale także wszystkich innych gałęzi nauki. Dlatego wczoraj w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi zorganizowana została **ogólnokrajowa narada** poświęcona temu zagadnieniu.

W naradzie udział wzięli **profesorowie PWSP z całego kraju,** przybyli na nią także przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, KC PZPR, KŁ PZPR i Wydz. Oświaty Prez. RN.

(w)

Okręgowa Rada Zw. Zawodowych nie pomaga 126 ekipom łączności

NA dobry pomysł wpadła ekipa łączności między miastem i wsią przy Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego im. Wojska Polskiego. Zorganizowała ona wycieczkę mieszkańców gr. Bukowice, gm. Brójce do spółdzielni produkcyjnej Grochów. Efekt wycieczki: w pierwszych dniach marca br. powstała w Bukowicach spółdzielnia produkcyjna.

Ruch łączności miasta ze wsią prowadzony przez łódzkich robotników może pochwalić się wieloma pomyślnymi wynikami. Oto na przykład ekipa ZPDz. im. Buczka pomogła aktywowi gminnemu i gromadzkiemu w założeniu trzech spółdzielni produkcyjnych, a obecnie pracuje z trzema komitetami założycielskimi. Duże osiągnięcia na odcinku umocnienia i rozbudowy spółdzielni produkcyjnych mają też ekipy z ZPB im. Niedzielskiego, Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych, ZPDz. im. Ofiar 10 Września.

Nie wszystkie jednak ekipy pracują dobrze. Przyczyna tego jest nie zawsze odpowiedni dobór ludzi (jak to zdarzyło się m. in. w ZPDz. im. E. Plater i ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej). Drugim błędem był słaby udział w ekipach młodzieży oraz kobiet. (ZPB im. Luksemburg, ZPB im. 1 Maja).

Przed ekipami łączności miasta ze wsią istniejącymi w Łodzi przy 126 zakładach pracy stoi ważne zadanie pomocy w rozbudowie i umocnieniu spółdzielni produkcyjnych.

Konieczne jest, aby sprawą łączności między miastem i wsią zainteresowała się Okręgowa Rada Związków Zawodowych, która dotychczas zagadnienie to traktowała jako uboczne.

(ka)

Bezpłatny kurs zawodowy dla inwalidów

Do 15 marca br. przyjmowane są zgłoszenia inwalidów (słabych fizycznie lub z uszkodzeniami nóg) na nowy 5-miesięczny kurs monterów zegarowych i silników elektrycznych. Kurs organizowany jest przez Prez. R. N. m. Łodzi, Wydział Pracy i Pomocy Społecznej, Łódź, ul. Parkowa 8, gdzie należy składać podania. Tam również udzielane są wszelkie bliższe informacje.

Uczestnicy kursu, który prowadzony będzie w Ośrodku Szkolenia Kursowego Inwalidów w Łodzi, korzystają z nauki, pobytu w bursie i wyżywienia **bezpłatnie.** Na kurs mogą się zgłaszać również inwalidzi w wieku od lat 16 do 45 spoza terenu Łodzi.

Dnia 13 marca 1953 roku po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła przeżywszy lat 67 nasza najukochańsza matka i babcia

Ś. † P. —

MARIA BĄCZYŃSKA

z Brajerów

emer. położna.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dnia 15 marca o godz. 15.30 z domu żałoby przy ulicy Łagiewnickiej 108 na Stary cmentarz katolicki przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Syn, synowa i wnuczka.

Nabożeństwo żałobne za duszę Zmarłej odbędzie się dnia 16 marca o godzinie 7 rano w kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Radogoszczu. 3505-G

SOBOTA
14
MARZEC
DZIŚ
Matyldy
JUTRO
Klemensa

WAŻNE TELEFONY
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

DYŻURY APTEK

Apteki: nr 6 (Piotrkowska 165), nr 46 (Narutowicza 6), nr 15 (Rzgowska 147), nr 20 (Więckowskiego 21) nr 31 (Karolewska 48), nr 3 (Przybyszewskiego 41), nr 46 (Limanowskiego 80).

A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

Dziś dyżuruje cała dobę szpital im. M. Curie-Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej 15.

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) g. 15.30 i 19 „Henryk VI na łowach"

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 premiera komedii czeskiej „Ludzie z naszej ulicy"

IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) godz. 19 — „Grzech". Bilety ważne z 6.III

CO? gdzie? KIEDY?

MAŁY (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Domek trzech dziewcząt"

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Kraina uśmiechu"

„PINOKIO" (Kopernika 16) g. 15.30 widow. zamknięte.

„ARLEKIN" (Piotrkowska 152) — g. 17 „Jaś Szpak"

KONCERTY

FILHARMONIA (Narutowicza 20) g. 19.30 — XXVII Koncert symfoniczny. W progr. Moniuszko: Uw. do op. „Jawnuta", Schumann: Koncert fortep. a-moll, Karłowicz: „Stanisław i Anna Oświęcimowie".

MUZEA

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Pl. Wolności 14) otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz 10—18. w niedziele o g. 10—17. Wystawa „Jak odżywiano się 800 lat temu w Gdańsku"

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynne codziennie oprócz poniedziałków od godz. 10—18, w niedziele od godz. 10—17. W piątki wstęp bezpłatny.

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36, tel. 189-53 otwarte codziennie — prócz poniedziałków w godz. 10—16, w czwartki 15—20.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) czynne codziennie prócz poniedziałków od godz. 10 do 17.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Cud w Mediolanie" g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 dozw. od lat 14

GDYNIA (Przejazd nr 2) Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświat. „Radziecka Litwa" PKF 10-53 g. 18 19 dozw. od lat 7. „Dla bielska grań", g. 20 — dozw. od lat 7 Program dla najmłod.: „Król Lavra", „Lew i zając", „Odważny zając" g. 16 17 dozw. od lat 7

MŁODA GWARDIA (dla młodzieży (Zielona 2) „Akcja B" dod. „W kraju socjalizmu 2-52" g. 16, 18, 20 dozw. od lat 14

MUZA (Pabianicka 173) „Przybrana córka" g. 18, 20 dozw. od lat 18

PIONIER (Franciszkańska 31) „Sekretarz Rejkomu" dod. „Czy wiecie, że... 5-51" g. 17, 19 dozw od lat 12

POLONIA (Piotrkowska 67) „Cud w Mediolanie" g. 14, 16, 18, 20 — dozw. od lat 14

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Niezapomniany rok 1919" g. 18, 20 dozw od lat 12

1 MAJA (dawniej Robotnik. Kilińskiego 176) — „Pieśń tajgi" g. 17, 19, dozw. od lat 12.

REKORD (Rzgowska nr 2) „Edward w opałach" dod. „Międzynarodowe spotkanie bokserskie" g. 16.30, 18, 19.30 dozw od lat 7

ROMA (Rzgowska nr 84) „Bajka o śpiącej królewnie" progr. sklad. g. 16, 18, 20 dozw. od lat 7

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Daleko od Moskwy" g. 18.30 dozw. od lat 12

STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu

ŚWIT (Bałucki Rynek 1) „Fanfan Tulipan" dod. „Kanał Wołga — Don", g. 16, 18, 20 dozw. od lat 18

TATRY (Sienkiewicza 40) „Panna bez posagu" — dod. „W kraju socjalizmu 7-52" g. 16, 18, 20, dozw. od lat 18

WISŁA (Przejazd nr 2) „Skradzione szczęście" g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12 (film grany tylko 1 dzień w wersji ros. bez tłum. na jęz. polski)

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Ditta" g. 16, 18, 20 dozw. od lat 18

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Grzesznicy bez winy" dod. „Przegląd sport. 8-51" g. 16, 18, 20, dozw. od lat 16

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Droga nadziei" dod. „Dur brzuszny" g. 18, 20 dozw. od lat 12

Pracownicy poszukiwani

Inżyniera-mechanika ze znajomością sprzętu budowlanego, inżyniera lub technika-energetyka, techników-mechaników ze znajomością sprzętu budowlanego, st. księgowych i st. referenta planowania finansowego oraz techników budowlanych i kierowników budów na wyjazd zatrudni **Łódzkie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane.** Reflektuje się tylko na wysokokwalifikowane siły. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr Al. Kościuszki 101. 666-K

Kobiety na stanowiska: kierownika budowy (technik-elektryk), monterów-elektryków i pomoc monterów zatrudni **Łódzkie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa.** Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna Łódź, ul. Piotrkowska 105 w godz. od 7 do 15. 679-K

Tkaczy, tkaczki, pomagaczki na tkalnię i przędzalnię, uczniów (ce) na tkalnię oraz robotników niewykwalifikowanych zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. R. Luksemburg Łódź, ul. Piotrkowska 276.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 685-K

CENTRALA PRZEMYSŁU LUDOWEGO i ARTYSTYCZNEGO — R.B.H. w ŁODZI

zawiadamia Szan. Klientelę, iż n/sklep **nr 12 przy ul. Narutowicza 7** zaopatrzony został w ciekawy, **nowy asortyment wiosennego obuwia** damskiego i męskiego w wysokim gatunku.

615--K

CENTRALA OBROTU ZWIERZĘTAMI HODOWLANYMI w Łodzi

zawiadamia, że dnia 16 marca br. ul. Kopernika 22 w Lecznicy dla Zwierząt odbędzie się zakup po dobrych cenach psów owczarków alzackich w wieku od 10 do 24 miesięcy. 639--K

PIOTRKOWSKIE ZAKŁADY Gastronomiczne w Piotrkowie Tryb. ul. J. Stalina nr 38

przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12. 1950 roku wszelkie zażalenia, skargi i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca we **wtorki od godz. 16 do 18.** Jeśli we wtorek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 674-K

Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. MARII KONOPNICKIEJ Łódź, ul. Wólczańska 128

przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 roku wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca **w poniedziałki od godz. 13 do 15.** Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 619-K

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) Piotrkowska 14 czwarta — siódma (2318-G)

Dr PIWECKI wewnętrzne, płuca, serce 10—13 6—7, Piotrkowska 35

Dr KUDREWICZ specjalista, weneryczne, skórne 8—9.30, 3—5 Piotrkowska nr 106 (2508-G)

RENTGEN prześwietlenia klatki piersiowej, zo ładka 8—9, 16—17, Obr Stalingradu 76 (3408-G)

Dr LASZEWSKI skórne weneryczne 17—19.30 Armii Ludowej 27 róg Narutowicza (2079-G)

Dr JADWIGA ANDRORWICZ skórne, weneryczne, kobiece 15—19 Próchnika 8, (2761-G)

Dr MARKIEWICZ specjalista skórne, weneryczne, moczopłciowe. Piotrkowska 109—8 (2870-G)

Dr WOYNO specjalista chorób skórnych, wenerycznych zaburzenia płciowe 10—11, 16—18, Nowotki 7 (2188-G)

Dr WOŁKOWYSKI specjalista chorób skóry i wenerycznych, Wschodnia 57 (3220-G)

GABINET DENTYST

GABINET dentystyczny nowoczesne laboratorium zębów sztucznych. Lipowa 53 (3228-G)

KUPNO—SPRZEDAŻ

KUPONY garniturowe, płaszczowe, sukienkowe z paczek PKO kupuje sprzedaje sklep z samodziałami. Piotrkowska 120

APARATY radiowe, lampy oraz wszelki sprzęt — kupno sprzedaż sklep radiowy tel 159-55, Więckowskiego 31, Księżniak

KUPIĘ aparat fotograficzny Zeiss Ikon „Super Ikonta", dzwonić 141-92 od godz. 17 (3491-G)

SPRZEDAM radio z oczkiem magicznym. Wólczańska 7—30 Grondzki

SPRZEDAM radio „Super" Zgierska 9 m. 19

TAPCZANY, otomany, kozetki, krzesła, 3 fotele klubowe, robota solidna, warunki dogodne, tanio sprzedam. Kilińskiego 163 Zakład Tapicerski. Przeź dziecki (3362-G)

DOMEK jednorodzinny oraz plac sprzedam. — Wiadomość Kilińskiego 180—4 (2634-G)

SILNIK DKW Sahara 350 sprzedam. Pabianicka 203

ZAMIENIĘ 2 duże pokoje, kuchnia, słoneczne (ogród) okolica Plac 9 Maja na podobne mniejsze lub duży pokój kuchnia. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „3246" (3246-G)

ZAMIENIĘ ładny domek jednorodzinny, pokój, kuchnia, ogródek, przedmieście na pokój, kuchnia, wygody śródmieście. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „2714" (2714-G)

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią, śródmieście na rozkładowe 3 lub 2 pokoje z kuchnią wygody, ewent. domek z ogródkiem w pobliżu linii tramwajowej. Oferty kierować Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „2712" (2712-13-G)

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej. Zapisy Kursy Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistek Kilińskiego 50. Piotrkowska 83. (2750-G)

ZAPISY na Kurs Kapelusznictwa Damskiego — przyjmuje Sekretariat IPR, Stalina 7, codziennie w godz. 9—18

SEKRETARIAT Ośrodka Politechnicznych Kursów Adm.-Gosp. IPR, ul. Andrzeja Struga 4 przyjmuje zgłoszenia na Kursy Księgowości i Maszynopisania. (655-K)

5-MIES. kurs kroju i szycia IPR. 3-mies. kurs nowoczesnego kroju IPR — Jaracza 7. Zapisy codziennie w godz. 8—12, 16—20

SPÓŁDZIELNIA PRACY BLACHARSKIEJ w Łodzi

uruchomiła przy ul. Obr. Stalingradu nr 14:

1) PUNKT usługowy w zakresie robót blacharskich oraz naprawy wózków i rowerków dziecięcych.
2) PUNKT skupu i renowacji (przeróbki) wyrobów blacharskich.
3) PUNKT wytwórczości drobnych artykułów gospodarstwa domowego, połączonej z detaliczną sprzedażą.

ZAOFIAROW. PRACY

POTRZEBNY podręczny do krawca. Piotrkowska 154—15 (3004-G)

GOSPOSIA z referencjami potrzebna. Zgłoszenia Sklep galanterii skórzanej. Piotrkowska 26

POTRZEBNA hafciarka do bluzek. Wiadomość Piotrkowska 33 sklep fotograficzny (3426-G)

POTRZEBNA starsza gosposia lubiąca dzieci. — Piotrkowska 182 m. 16

LOKALE

WYNAJMĘ w okolicach Łodzi domek lub pół domku jednorodzinnego z ogródkiem pod pasiekę. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „2615" (2615-G)

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią lub 1 pokój z kuchnią Andrzejów, na takie samo w Łodzi — Skorski Franciszek Andrzejów, Kolejowa 4. tel. 209-43 (2616-G)

NAUKA I WYCHÓW

SAMOCHODOWE kursy IPR przyjmują zapisy — Wólczańska 27 codziennie w godz 9—18

SZKOŁA tańców W. Cyrulskiego Łódź, Kilińskiego 46 Tel. 135-42. Zapisy codziennie (3406-G)

W NAUKACH pomoc wszechstronna. Dobrze, prędko, skutecznie. Bednarska 26 m 87

POSZUKIW PRACY

KRAWIEC przyjmuje poprawki, reperacje. Wojciechowski. Piotrkowska nr 19, poprzeczna oficyna

RÓŻNE

NAJMILSZYM upominkiem ładny, artystyczny obrazek. Łódź, Sienkiewicza 67 „Bazar"

CERUJEMY skarpety mę skie maszynowo szybko tanio Piotrkowska 41 w podwórzu. (2951-G)

PARYŻANKA Artystyczna Cerownia naprawia garderobę bez śladu. — Więckowskiego 6—5

PRZYSTĄPIĘ do współpracy naukowej lub handlowej. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „691-R."

ODŚWIEŻANIE, farbowanie obuwia, płaszczy, torebek. Piotrkowska 9. lewa oficyna (3364-G)

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Antoni Fraszczyk, wieś Kalenice gm. Zyszkowice pow. Łowicz (2603-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Jan Eksterowicz zam. Głowno, Łowicka 52

PRZYBŁĄKAŁ się pies — wilk. Odebrać ul. Ks. Brzózki 30, Kacprzak

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną, leg. Zw. Zaw. Zwieszchowski Zdzisław Limanowskiego 8

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia dokumentów na nazwisko Linka Piotr. Nowotki 41a—9 (2642-G)

ZGUBIONO legit. tramwajową, Dębska Maria ul. Kilińskiego 258

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Marianna Paul. Obr. Stalingradu 26—10

SKRADZIONO kartę meldunkową, legit. szkolną i ZMP na nazwisko Jan Marciniak zam. ul. Gdańska 103 (2639-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Bińkowski Eugeniusz, Mostowskiego 20 (2626-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Stryżko Ksawery Łódź, ul. Boj. Getta Warszawskiego nr 20 (2628-G)

ZGUBIONO indeks i legitymację akademicką Uniwersytetu Łódzkiego na nazwisko Sienkiewicz Hipolit (2627-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną nr 570 na nazwisko Karcz Teresa

ZGUBIONO legit. Ubezp. Społ. Franciszek Ziemian Koszykowa 14 (3412-G)

ZGUBIONO legit. Ubezp. Społ. — nazwisko Irena Cent. Wysockiego 10

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. na nazwisko Frenkiel Stanisława, Rzgowska 27 (2722-G)

ZGUBIONO legit. studencką nr 808 na nazwisko Maciołek Edward

Grającym szczęście sprzyja
warto więc dziś wydać
drobną sumę na los
gdy można wygrać nawet 120.000 zł

WYDAJE INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"
Redakcja i Administracja Łódź ul Piotrkowska 96, tel Centrala 283-00 Redaktor 125-64, godz przyj. 2—13 Sekretarz odpow 204-75 godz przyj. 10—12, dział gospodarczy 283-00 wewn 36 oraz 228-32 dział sportowy 208-95 dział kult 141-10, dział miejski 143-80 i 283-00 wewn 37 dział listów i korespondentów 283-00 wewn 40 i 114-32
Redakcja rekopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.
Dział ogłoszeń Piotrkowska 96 tel. 111-50 i 114-75 czynny 8—16 w soboty 8—14
Cena w prenumeracie pocztowej 5 zł miesięcznie
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Sportowcy!

W braterskiej współpracy z postępowymi sportowcami świata — uzbrojeni w naukę Wielkiego Stalina — wywalczymy pokój!

Szerzej rozwijajmy wychowanie fizyczne i sport wśród młodzieży, podnośmy tężyznę fizyczną naszego narodu, umacniajmy siłę obronną naszej Ludowej Ojczyzny!

SPORT

Przed VI Wyścigiem Pokoju

Dziś odbędzie się w Warszawie pierwsza konferencja prasowa przed VI dorocznym Wyścigiem Pokoju. Zanim będziemy mieli możność podzielenia się z naszymi czytelnikami szeregiem ciekawostek dotyczących tej największej w Europie imprezy kolarskiej, już dziś możemy omówić kilka charakterystycznych cech tegorocznego wyścigu.

Przede wszystkim start odbędzie się nie w Pradze, a w Bratysławie. Wszyscy zgłoszeni zawodnicy powinni znaleźć się w Bratysławie już 25 kwietnia.

Trasę wyścigu wynoszącą przeszło 2.000 km podzielono na 12 etapów. Trzy etapy liczą ponad 200 km. Najdłuższy, z Brna do Pragi, wynosi 224 km. Najkrótsze etapy prowadzą z Karlowych Varów do Decin, z Bad Schanden do Chemnitz i z Łodzi do Warszawy.

W czasie trwania wyścigu zawodnicy mieć będą dwa dni wypoczynku. Piątego maja odpoczywać oni będą w Decinie, a dziesiątego maja w Goerlitz.

Na terenie Polski mieć będziemy cztery etapy: ze Zgorzelca do Wrocławia z Wrocławia do Stalinogrodu, ze Stalinogrodu do Łodzi i ostatni etap — z Łodzi do Warszawy. Do Łodzi zawodnicy przyjadą 13 maja we środę, a wyścig zakończony zostanie 14 maja w Warszawie.

Mistrzostwa szkół w piłce siatkowej i koszykowej

Dziś o godz. 17 w sali MDK rozpoczną się mistrzostwa szkół w piłce siatkowej i koszykowej.

Mistrzostwa trwać będą dwa tygodnie. Do mistrzostw zgłosiło się ogółem 52 drużyny męskie i kobiece.

Otwarcia mistrzostw dokona kierownik Wydziału Oświaty Prez. MRN mgr Kępińska.

„Start" organizuje wieczornicę sportową

Rada Okręgowa Zrzeszenia Sportowego Start urządza 16 bm., o godz. 19 w sali Teatru Małego przy ul. Traugutta nr 1 wieczornicę sportową, na program której złożą się: referat nt. „Zadania sportu w Planie 6-letnim", dyskusja i na zakończenie — część artystyczna.

W części artystycznej wystąpią między innymi: Bojarska, Jamry, Mikułowski, Molenda, Koszela, Wajda, Wilczyńska oraz Synder.

Zobowiązanie J. Pisarskiego

Chcąc oddać hołd pamięci Wielkiego Stalina trener Józef Pisarski podjął zobowiązanie polegające na szkoleniu młodych sportowców.

Pisarski zaopiekuje się bezinteresownie uczniami dwóch szkół łódzkich: II P. G. przy ul. Targowej 63, i VI P. G. przy ul. Podmiejskiej 21.

Pisarski spotka się niewątpliwie zarówno ze strony władz szkolnych, jak i samej młodzieży, z pomocą przy wyznaczaniu nie tylko godzin na ćwiczenia, ale i sal gimnastycznych.

200 bokserów na mistrzostwach Polski

W dniach od 23 do 28 bm. odbędą się w Poznaniu indywidualne bokserskie mistrzostwa Polski seniorów. Udział w tegorocznych mistrzostwach weźmie ponad 200 zawodników reprezentujących 19 okręgów.

Program zawodów przewiduje spotkania w poszczególnych wagach, codziennie z wyjątkiem czwartku, w którym to dniu zawodnicy zwiedzą Poznań, a wieczorem obecni będą na przedstawieniu w Operze Poznańskiej. W trakcie mistrzostw czołowi pięściarze polscy z Chychłą i Antkiewiczem na czele odwiedzą przodujące zakłady pracy Poznania.

Obliczono m. in., że w hali poznańskiej znajdzie pomieszczenie 6.700 osób, w tym 3.700 na miejscach siedzących. Sama hala zostanie zradiofonizowana. Spotkania będą transmitowane.

Zawody bobslejowe Polska–NRD w Karpaczu

WARSZAWA. — W dniach 17—19 bm. odbędą się w Karpaczu międzynarodowe zawody bobslejowe z udziałem czołowych zawodników Polski i NRD.

Zawodnicy NRD przyjeżdżają do Karpacza w poniedziałek w następującym składzie: Hansen, Schelter, Schuhardt, Heinz, Schuhardt Helmut, Bauman, Friedel, Feist i Kirchner oraz kierownik ekipy — Feuereiss.

Polacy przygotowywać się będą do zawodów na 3-dniowym zgrupowaniu, które rozpocznie się 15 bm. w Karpaczu. W czasie zgrupowania ustalony zostanie skład obsad, które reprezentować będą barwy Polski.

Mecze Ligi Międzywojewódzkiej

Piłkarze Widzewa, jutro o godz. 11, na własnym boisku, rozegrają swój pierwszy mecz o mistrzostwo Ligi Międzywojewódzkiej. Przeciwnikiem Widzewa będzie drużyna Unii z Piotrkowa.

Drugi mecz z cyklu rozgrywek Ligi Międzywojewódzkiej rozegrany zostanie między Kolejarzem (Ł) a Włókniarzem z Pabianic o godz. 11 na boisku GWKS w Łodzi.

Kolejarze łódzcy rozegrali ostatnio towarzyskie spotkanie z Kolejarzem w Bydgoszczy uzyskując wynik remisowy 0:0. W drużynie łódzkiej na wyróżnienie zasłużyli bramkarz Depczyński oraz Koczewski w ataku.

Uczą się sędziować

Stosunkowo mało mamy w Łodzi sędziów sportu strzeleckiego. Dlatego też Sekcja Sportu Strzeleckiego w ŁKKF organizuje kurs sędziowski, który rozpocznie się 1 kwietnia.

Zapisy przyjmowane są do 20 bm. w sekretariacie ŁKKF przy Placu Komuny Paryskiej 5.

Juniorzy przy stole

Pierwszy raz w historii sportu ping-pongowego rozegrane zostaną mistrzostwa Łodzi juniorek i juniorów.

Mistrzostwa odbędą się w nadchodzący poniedziałek o godz. 16.30 w sali Spójni w Helenowie.

Tenisiści grają w hali na Widzewie

Szkoda, że tak późno zdecydowali się tenisiści Łodzi rozegrać mistrzostwo w hali. W Warszawie i Stalinogrodzie tenisiści grają stale w halach, a w Łodzi, mimo posiadania hali na Widzewie, dopiero teraz działacze tego pięknego sportu przyszli do przekonania, że jednak w tenisa zagrać można i w hali.

Do mistrzostw wytypowano 27 graczy wśród których między innymi znaleźli się: Borowczyk, Mańkowski, Nowicki, Adamczyk i inni. Mistrzostwa rozegrane zostaną tylko w grze pojedyńczej mężczyzn i grze podwójnej.

Mistrzostwa rozpoczną się w poniedziałek 16 bm. o godz. 10 i trwać będą do 22 bm. Po przerwie obiadowej spotkania rozpoczynać się będą o godzinie 16.

Na hali teren „kortów" zabezpieczono siatkami. Zwolennicy sportu tenisowego mieć będą okazję oglądania tych wszystkich graczy, którzy nie jeden raz występowali na kortach otwartych.

Wydaje się, że po przełamaniu tych pierwszych lodów tenisiści Łodzi będą częściej rozgrywać spotkania w hali.

Dziś finał bokserskich mistrzostw Łodzi

Dziś o godz. 18 w hali na Widzewie rozegrane zostaną finałowe spotkania indywidualne mistrzostw bokserskich Łodzi.

Po wczorajszych walkach półfinałowych w dzisiejszych finałach poszczególnych wag walczyć będą: Anielak — Różycki, Kęcerski — Błaszczyk, Szaliński — Cozaś, Sykuła — Stanikowski, Kawczyński — Kazimierczak I, Kazimierczak II — Kałużny, Jachnik — Haaze, Lisiak — Tomczyk, Walaszczyk — Gieraga.

Jaskóła tytuł w wadze ciężkiej zdobędzie walkowerem jako zeszłoroczny mistrz.

Dwa razy byłam w Moskwie

Głuchym łoskotem rozbrzmiewały salwy artyleryjskie w chwili, gdy trumna ze zwłokami Generalissimusa Józefa Stalina spoczęła w Mauzoleum przy murach kremlowskich obok sarkofagu Jego nauczyciela — Wielkiego Lenina.

Zamarł na pięć minut ruch na olbrzymich obszarach od Łaby aż po Ocean Spokojny. W tym właśnie momencie przypomniałam sobie chwilę mego pobytu w stolicy Związku Radzieckiego — Moskwie.

Byłam tam dwukrotnie — w maju i sierpniu ub. roku jako reprezentantka Polski w koszykówce i siatkówce. Ostatni mój pobyt w Kraju Rad trwający ponad 3 tygodnie pozwolił mi dość szczegółowo zapoznać się z rozwojem kultury fizycznej i sportu w Kraju Rad, z życiem jego najwybitniejszych sportowców, oraz z opieką jaką rząd i partia otaczają tych wszystkich, którzy nie tylko jako czynni zawodnicy i wyczynowcy uprawiają sport, lecz tych również, którzy ćwiczą dla przyjemności i rozrywki.

Potęgą sportu radzieckiego jest jego masowość i powszechność. Widziałam w Moskwie cały szereg boisk sportowych w parkach i ogrodach, dostępnych dla każdego, kto chce uprawiać sport i gry.

W Moskwie od rana do wieczora, na kilkuset placach do siatkówki i koszykówki wre ożywiony ruch. Przychodzą tu ludzie pracy prosto z fabryk i warsztatów, wypożyczają piłki do siatki i kosza, nawet kostiumy, rozbierają się w szatniach i grają w siatkę lub kosza tak długo, jak im się tylko podoba. Oto przykład masowego ruchu sportowego dla wszystkich, bez względu na płeć, wiek i zawód.

Obok tych placów zbudowano na terenie Moskwy i we wszystkich większych miastach ZSRR piękne stadiony i boiska sportowe dla czynnych zawodników i wyczynowców. — Niezatarte wrażenie wywołał na mnie widok pięknego stadionu „Dynamo", gdzie na całym szeregu boisk trenują czołowi lekkoatleci, piłkarze, siatkarze i koszykarze Moskwy.

Opieka nad sportowcami — wyczynowcami w Związku Radzieckim ze strony władz jest wyjątkowo pieczołowita. Znowu powracam do mistrzostw świata w siatkówce. Trenowaliśmy i graliśmy na stadionie „Dynamo". Jakże wspaniałe są tam urządzenia sanitarne, szatnie dla zawodników, przychodnie lekarskie, natryski, rozbieralnie itp. Gabinet lekarski posiada nawet małą salę operacyjną. Pielęgniarki i personel lekarski są stale na miejscu. Gdy jedna z naszych koleżanek, Englisz, skręciła nogę w kolanie, natychmiast zabrał ją w ambulatorium na stadionie lekarz, który stwierdziwszy pęknięcie łękotki zamroził nogę, po czym odesłał naszą reprezentantkę niezwłocznie do kliniki, gdzie dokonano operacji.

Zwiedzając olbrzymią fabrykę samochodów „ZIS" zapoznaliśmy się z pracą miejscowego koła sportowego, które posiada do swej dyspozycji na miejscu, przy zakładzie pracy, boiska i sprzęt sportowy dla wszystkich niemal dyscyplin, w odróżnieniu od naszych kół sportowych przy zakładach pracy, uprawiających jedynie jedną lub dwie dyscypliny sportu.

W parku im. Gorkiego pokazywano nam lodowiska, na których zimą grają w hokeja mieszkańcy Moskwy nie należący do żadnych zrzeszeń sportowych ani kół sportowych. — Przychodzą na ślizgawkę i dla rozrywki rozgrywają towarzyskie spotkania hokejowe.

Podczas jednego z naszych spotkań o mistrzostwo świata w siatkówce, w loży honorowej zajął miejsce syn Generalissimusa Józefa Stalina, generał lejtnant lotnictwa Wasyl Stalin, obok przedstawicieli rządu i partii.

Generalissimusa Stalina niestety nie widziałam.

Dziś nie ma Go już wśród nas. Odszedł od nas Ten, który zawsze kochał młodzież i otaczał ją nieustanną opieką.

MIROSŁAWA ZAKRZEWSKA
mistrzyni sportu

RADIO

SOBOTA, 14 MARCA

7.20 i 17.30 (Ł) „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 7.35 (Ł) Wiadomości dla wsi. 7.50 Stan pogody 7.55 Wiadomości poranne. 8.00 (Ł) Muzyka. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 14.10 Dla kl. I i II — „Z piosenką jest nam wesoło". 14.30 Utwory na obój kompoz. pols. 14.50 Koncert chóru rozgł. pozn. 15.09 Komunikat o stanie wód. 15.10 Opowiadania Mata Zalka z tomu „Janosz — żołnierz". 15.30 Dla dzieci „W 300-setną rocznicę urodzin A. Corellego" 16.00 „Wszechnica Radiowa" — „Przyroda" (I). 16.20 „Dziewczęta z sali VI-a". 16.35 (Ł) Muzyka 17.00 Wiadom. popołudn. 17.15 (Ł) Koncert wybitnych solistów. 17.45 (Ł) „Wspólny zryw". 18.00 (Ł) Muzyka. 18.20 (Ł) „Z obu stron mikrofonu". 18.30 (Ł) Muzyka. 18.40 (Ł) Aud. „Kobieta dnia dzisiejszego". 19.00 „Ciężkie czasy". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Przy sobocie po robocie". 21.00 Dziennik. 21.32 Muzyka. 22.00 „Wszechnica Radiowa" — „Materializm dialektyczny i historyczny" (II). 22.20 Koncert solistów radzieckich. 22.45 Muzyka. 23.10 Muzyka na dobranoc. 23.50 Ostatnie wiadom.

84)

Okazało się, że Walentyna nie przychodziła, natomiast już od dawna czekał na niego inny gość — ten sam aktor, który pewnego razu był u Grzegorza Modestowicza w sprawie szkiełek, które sprzedano mu jako drogie kamienie. Rozzłoszczony staruszek wszedł po schodkach na facjatkę. Żona jego, która sprzątała na schodach, domyśliła się, że coś jest nie w porządku, zajrzała przez niedomknięte drzwi do pracowni Grzegorza Modestowicza i odniosła wrażenie, że mąż zamierza zbić gościa.

— No, a inżynier, jak się inżynier nazywa? — nacierał Grzegorz Modestowicz na aktora, który wycofywał się na balkon. — Pytam, jak nazwisko, zrozumiano?

— Chwileczkę, chwileczkę — powtarzał przerażony aktor. — Proszę zrozumieć, że wcale nie miałem zamiaru zbierać danych personalnych tego inżyniera z Nowokamieńska. Interesowało mnie i interesuje tylko jedno: czy to jest prawdziwy kamień, czy też szkiełko, czy wart jest pieniędzy, które za niego zapłaciłem, czy też jubiler jest aferzystą.

— U kogo został kupiony? — krzyknął Grzegorz Modestowicz i chwycił się ręką za serce.

— Przecież mówiłem już tysiąc razy: kupiłem go od pewnego inżyniera z Nowokamieńska za pośrednictwem jubilera Krapulskiego. Nie pozwoliłbym sobie was niepokoić, gdyby nie to, że wszyscy jednogłośnie twierdzą — i Nina Andrejewna również — że tak pięknego almarynu nie można kupić za te pieniądze. Na domiar złego Krapulski spakował wczoraj manatki i wyjechał. Dokąd — nikt nie wie, nawet gospodyni, u której wynajmował pokój. Zrozumcie mój niepokój! Byłem zupełnie pewien, że znowu padłem ofiarą oszusta jak Humboldt, któremu sprzedano szklaną pieczęć herbową zamiast kryształowej.

— Muszę jeszcze raz zobaczyć — Grzegorz Modestowicz wziął kamień, który mu podał gość, obejrzał uważnie, zważył na dłoni i zwrócił właścicielowi.

— No, i co? — zapytał aktor.

— Kamień jest bezcenny — głucho powiedział Grzegorz Modestowicz. — Wart jest trzy, albo i pięć razy tyle. — Wstał i ukłonił się aktorowi: — Proszę was bardzo, żebyście więcej nie przychodzili do mnie z takimi sprawami! Zrozumiano?!

— Merci! — podziękował uradowany gość idąc ku drzwiom. — Jestem niezmiernie wdzięczny za poradę. Czuję się, jak gdybym urodził się na nowo!

Schodząc po schodach zwrócił się do żony Grzegorza Modestowicza:

— Co za zabawna historia!...

W tej samej chwili drzwi pracowni otworzyły się z trzaskiem, Grzegorz Modestowicz wybiegł na schody i wrzasnął:

— Aferzyści! Potajemnie skupują kamienie! Wynoś się do wszystkich diabłów, Humboldcie jeden.

Przestraszony gość wyleciał pędem na ulicę.

Mniej więcej po upływie godziny Grzegorz Modestowicz zeszedł na dół i wydał żonie następujące polecenie:

— Tak, moja droga. Weź moją walizkę, wiesz — tę małą, i włóż do niej jedzenia na drogę. Trochę białego chleba, jakieś kanapki... Wyjeżdżam na dwa-trzy dni. Dokąd — to nie ma żadnego znaczenia i nikogo nie powinno obchodzić! — Milczał przez chwilę, po czym krzykliwie dodał: — Gdyby przyszła Walentyna, to powiedz jej, że jestem na posiedzeniu w zarządzie sklepów jubilerskich i wrócę do domu dopiero późno w nocy. Nie chcę jej widzieć na oczy! Ładnego sobie narzeczonego wybrała, nie ma co!

Przygarbiony i rozbity wewnętrznie, Grzegorz Modestowicz udał się na górę do swojej pracowni i do samego wieczoru nie dawał znaku życia.

3

W czasach, kiedy Ninka Koływanowa i Paweł byli już studentami Akademii Górniczej, a Walentyna kończyła szkołę średnią, dziewczęta bardzo się przyjaźniły. W tej młodzieńczej przyjaźni było wiele elementów, które składają się na prawdziwą przyjaźń: dyskusje na temat wspólnie przeczytanych książek, całe dnie spędzone we dwójkę w muzeach, praca społeczna, którą dziewczęta wykonywały zawsze razem, jednakowe zainteresowania sportowe. Było w niej również wiele rzeczy naiwnych: przyjaciółki nawet o głupstwach rozmawiały szeptem, przy osobach obcych porozumiewały się półsłówkami i aluzjami, uwielbiały tych samych poetów i artystów. Rej wodziła, rzecz prosta, starsza i bardziej oblatana Ninka; spokojna i skromna Wala była jej we wszystkim posłuszna. Przyjaźń ta wygasła całkiem niepostrzeżenie: Ninka ukończyła Akademię i zaczęła pracować w biurze projektów, w które tak obfituje Gornozawodzk, a Walentyna z kolei wstąpiła na wyższą uczelnię. Każda z nich miała teraz swój własny krąg znajomych i zainteresowań, a poza tym Walentyna, która nigdy nie afiszowała się ze swoim uczuciem do Pawła, przeszła do porządku dziennego nad zwierzeniami Ninki o jej „wstrętnym Fiedi". Ninka obraziła się nie na żarty, wystarczyło jednak, że Walentyna zwróciła się do niej o pomoc w nieszczęściu, by przyjaźń wybuchła z nową siłą.

O dwunastej w południe, kiedy Walentyna zatelefonowała do Ninki do biura i zawiadomiła ją, że w żaden sposób nie może odnaleźć Pawła, którego nikt nie widział ani w Akademii Górniczej, ani w Muzeum Geologicznym, jednym słowem — nigdzie, Ninka przestraszyła się nie mniej od Walentyny.

— Skąd dzwonisz? Z pasażu?... Siadaj do tramwaju i przyjeżdżaj do mnie do domu! — rozkazała przyjaciółce. — Sprawy tak się układają, że za pół godziny będę wolna. Czekaj na mnie i nie martw się! Zbyt łatwo tracisz równowagę duchową! Nastaw herbatę, weź cukierki z mojego nocnego stolika. Ach, ty płakso moja kochana!

(c. d. n.)

Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 gr.